

# Jarząbek, Wanda

---

## Doktryna Ulbrichta czy doktryna Gomułki? : Polska a koordynacja polityki bloku wschodniego wobec Ostpolitik w latach 1966-1967

---

Dzieje Najnowsze 37/3, 19-45

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Wanda Jarząbek**

Warszawa

## **Doktryna Ulbrichta czy doktryna Gomułki? Polska a koordynacja polityki bloku wschodniego wobec Ostpolitik w latach 1966-1967**

### **Wstęp**

Po rozpoczęciu w 1966 r. przez Republikę Federalną Niemiec nowej polityki wschodniej władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej próbowały doprowadzić do stworzenia wspólnej strategii bloku socjalistycznego. Dążyły do sformułowania katalogu problemów traktowanych jako warunki wstępne i obowiązujących wszystkie kraje prowadzące rozmowy z RFN na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych. Podjęły też próbę zbudowania wewnątrz bloku wschodniego koalicji, która popierałaby takie stanowisko Warszawy. Sojusznik narzucał się w sposób naturalny, mogła nim zostać NRD, starająca się podobnie jak PRL o pozycję głównego partnera Moskwy w tworzeniu polityki zagranicznej, choć warto zaznaczyć, że w Warszawie nie do końca jej ufano i wzajemne stosunki trudno by określić jako zażyłe<sup>1</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie reakcji Polski na politykę wschodnią RFN w latach 1966-1967. Przedmiotem zainteresowania są nie tyle stosunki polsko-zachodniemieckie, co przede wszystkim stosunki PRL z innymi krajami socjalistycznymi — Bułgarią, Czechosłowacją, NRD, Rumunią, Węgrami i ZSRR. Polityka ruchu prowadzona przez RFN doprowadziła do wyjścia na jaw odmiennych interesów krajów obozu socjalistycznego. Istniały one także wcześniej dotyczyły m.in. kontrowersji w sprawie pogłębiania integracji w ramach RWPG oraz różnych aspektów stosunków dwustronnych. Nadal brakuje jednak prac, które pokazywałyby stosunki polityczne wewnątrz bloku, szczególnie z uwzględnieniem źródeł archiwalnych. Próby koordynowania przez Warszawę polityki bloku wobec Ostpolitik nie były do tej pory tematem opracowań uwzględniających materiały archiwalne. Historycy na ogół zajmowali się stosunkami bilateralnymi PRL — NRD i PRL — RFN<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Na ten temat m.in. S. Anderson: *A Cold War in the Soviet Bloc. Polish-East German Relations 1945-1962*, Colorado 2001; D. Selvage, *Poland, the German Democratic Republic and the German Question 1955-1967*, praca doktorska 1998, mps w posiadaniu autorki, dostępny w zbiorach Biblioteki Kongresu.

<sup>2</sup> Badacze tacy, jak D. Bingen, J. Węc zajmowali się głównie bilateralnymi stosunkami polsko-zachodniemieckimi. M. Tomala opracował je także w trójkącie Warszawa-Berlin-Bonn, a D. Selvage zajął się przede wszystkim relacjami między Berlinem Wschodnim i Warszawą. D. Bingen *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949-1991*, Kraków 1997; M. Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od*

Artykuł powstał głównie na podstawie o dokumentów przechowywanych w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Archiwum Akt Nowych (kolekcja KC PZPR) w Warszawie. Szczególnie interesujące i przydatne okazały się notatki z rozmów bilateralnych, w tym między pierwszymi sekretarzami partii komunistycznych krajów bloku oraz dyplomatów polskich z dyplomatami sowieckimi, notatki z odbytych wizyt, raporty polityczne polskich dyplomatów, opracowania powstałe w MSZ na temat polityki zagranicznej państw trzecich. Brakuje dokumentów, które obrazowałyby sposób podejmowania decyzji na najwyższym szczeblu, w tym relacje między Biurem Politycznym i MSZ PRL w tym okresie. Niewątpliwie, jak można wywnioskować z dokumentów, MSZ dostarczało informacji sekretariatowi I sekretarza KC PZPR, przygotowywało materiały do rozmów i prowadziło bieżącą akcję dyplomatyczną. Z relacji świadków wynika, że Władysław Gomułka i Adam Rapacki ówczesny minister spraw zagranicznych, ściśle ze sobą współpracowali, ale starano się pomijać aparat partyjny<sup>3</sup>. W czasie posiedzeń Biura Politycznego pojawiały się jedynie informacje na temat realizowanej polityki lub o podjętych krokach, z zachowanych protokołów nie wynika zaś, aby dyskutowano na temat kierunków polityki zagranicznej lub sformułowane szczegółowe zadania dla MSZ<sup>4</sup>. Pozycja ministerstwa była dosyć silna, co wynikało zarówno z zaufania Gomułki do Rapackiego i jego podwładnych, jak też z wysokich kwalifikacji części personelu, nierzadko wykształconego na poziomie studiów wyższych jeszcze przed II wojną światową i wówczas rozpoczynającego swoją karierę zawodową. Jestem przekonana, że czynnik ludzki nie powinien być lekceważony przy omawianiu działalności polskiej dyplomacji w tym czasie. W pracach nad artykułem wykorzystane zostały też publikowane źródła do polityki zagranicznej RFN. Zgodnie z przyjętym założeniem badawczym, artykuł przedstawia wydarzenia przez pryzmat polskiej polityki zagranicznej i nie pretenduje do ukazania wszystkich niuansów reakcji bloku wschodniego na Ostpolitik. Ze względu na konsekwencje II wojny światowej dla Polski Warszawa była żywotnie zainteresowana polityką niemiecką bloku i, jak sądzę, poznanie punktu widzenia PRL oraz jej działalności dyplomatycznej może okazać się ważne nie tylko dla osób interesujących się Polską, ale też tych badających blok wschodni i próbujących określić pole manewru krajów satelickich. Brakuje publikacji pokazujących stosunek pozostałych krajów Układu Warszawskiego do Ostpolitik, w tym publikacji źródłowych<sup>5</sup>. Autorka nie miała też możliwości przeprowadzenia kwerend w archiwach pozostałych krajów byłego bloku. Dostęp do archiwów rosyjskich w odniesieniu

*wrogości do porozumienia 1945-1991*, Warszawa 1997; J. J. Węc, *Die Deutschlandpolitik Polens 1945-1991. Die Deutsche Frage aus Polnischer Sicht*, w: D. Bingen, J. J. Węc, *Die Deutschlandpolitik Polens 1945-1991*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace z Nauk Politycznych, Kraków 1993; D. Selvage, op. cit.

<sup>3</sup> Wspomnienia byłego wiceministra spraw zagranicznych J. Winiewicza, idem, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1995. Interesujących informacji dostarczają zapiski M. Rakowskiego, idem, *Dzienniki polityczne 1963-1966 oraz 1967-1968*, Warszawa 1997, 1999. Rozmowy W. Jarząbek z J. Czyrkiem, B. Rychłowskim.

<sup>4</sup> Cześć protokołów została opublikowana: *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949-1970.*, Warszawa 2000. Na temat roli Wydziału Zagranicznego W. Borodziej, *Wydział Zagraniczny KC PZPR (1949-1970)*, Warszawa 1999 (Zeszyty ISP PAN).

<sup>5</sup> Jako efekt konferencji w Warszawie w 2003 r. ukazała się publikacja: *Recepcja Ostpolitik w RFN i w krajach bloku komunistycznego*, red. J. Fiszer, J. Holzer, Warszawa 2004. Autorzy artykułów przedstawili m.in. reakcje NRD: C. Klessmann *Die Ostpolitik der Bundesrepublik aus der Sicht der DDR*, s. 15 in.; Czechosłowacji: M. Kunstat, *Die neue Ostpolitik der BRD und die Tschechoslowakei*; Polski: W. Jarząbek, *PRL wobec nowej polityki wschodniej RFN 1966-1967*. Bliski współpracownik W. Gomułki przedstawił poglądy I sekretarza: A. Werblan, *Ewolucja stanowiska Władysława Gomułki w sprawie polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec*.

do tego okresu jest ograniczony. Z tych powodów całościowe opracowanie reakcji bloku wschodniego na politykę wschodnią RFN nadal jest bardzo trudne.

Historyk zajmujący się polityką zagraniczną krajów bloku wschodniego staje przed trudnym zadaniem określenia pola manewru poszczególnych państw. Niewątpliwie związki krajów bloku wschodniego z ZSRR miały charakter strukturalny i dotyczyły różnych dziedzin: gospodarki, życia społecznego, polityki wewnętrznej, polityki zagranicznej. W różnych okresach istnienia bloku mieliśmy niemniejdo czynienia z próbami zaakcentowania przez kraje członkowskie odmiennych stanowisk i podjęcia dyskusji z Moskwą. Rumunia często w czasie wielostronnych spotkań przywódców bloku reprezentowała zdanie odmienne niż ZSRR. Gomułka początkowo nie popierał ostrego kursu Moskwy wobec Chin. Sądzę, że na możliwość realizowania elementów własnej polityki zagranicznej przez państwa bloku wschodniego miało wpływ kilka czynników: nastawienie Moskwy do akcentowania odrębności przez satelitów oraz jej możliwości dyscyplinowania bloku, postawa przywódców poszczególnych krajów oraz ich chęć i umiejętność korzystania z istniejącego marginesu działania (lub wola podejmowania prób jego poszerzania), sytuacja międzynarodowa. Wydaje się, patrząc chociażby na przykład PRL, że poszczególne kraje bloku miały możliwość podejmowania dyskusji z Moskwą i zdarzało się, że były w stanie nakłonić ją do zmodyfikowania stanowiska. Nie dotyczyło to zapewne spraw kluczowych z punktu widzenia sowieckiego imperium, a jedynie tych, które nie stanowiły zagrożenia dla jego przyszłych interesów. Oprócz stosunków politycznych na liniach centrum bloku — poszczególne kraje satelickie istniały też relacje polityczne między poszczególnymi krajami. W niektórych momentach, jak np. w omawianym poniżej okresie, były one bardzo ożywione. Negocjowanie przez Polskę układów dwustronnych, w tym artykule objaśniono jedynie aspekt niemiecki tych rokowań, pokazuje, że w tym przypadku możliwości krajów były dość duże. Zapewne rządzący politycy potrafili też w jakimś stopniu się samoograniczać i raczej nie przedstawiali propozycji godzących wprost w interesy Moskwy.

W pracach naukowych zwracano do tej pory uwagę przede wszystkim na rolę Waltera Ulbrichta w kształtowaniu polityki bloku wobec RFN w 1966 i 1967r.<sup>6</sup> Pisano o doktrynie Ulbrichta, według której zaden kraj mający stosunki dyplomatyczne z NRD nie powinien nawiązać stosunków dyplomatycznych z RFN, dopóki nie dojdzie do wzajemnego uznania się dwóch państw niemieckich. Doktryna Ulbrichta miała być wschodnioniemieckim odpowiednikiem doktryny Hallsteina. Pogląd o silnym wpływie Ulbrichta upowszechniali też niektórzy politycy RFN, jak chociażby Helmut Schmidt, który po swojej wizycie w Polsce latem 1966 r. uznał, że za lodowaty klimat w Warszawie odpowiedzialny jest Gomułka. Schmidt jednak mylił się, twierdząc, że znajdował się on pod wpływem Ulbrichta i m.in. z powodów ideologicznych realizował kurs konfrontacyjny<sup>7</sup>. Przyczyny postępowania Gomułki były bardziej zróżnicowane i wydaje się, że czynnik ideologiczny w tej sprawie nie był najistotniejszy, nawet gdy Gomułka mówił o interesach socjalizmu.

Świadkowie wydarzeń, przyglądając się aktywności Gomułki w bloku i jego wpływowi na koordynację polityki zagranicznej krajów Układu Warszawskiego, odnosili także inne wrażenia. Hans Ruete, kierownik podwydziału „A” w Wydziale Politycznym bońskiego MSZ, zajmujący się współpracą z Europą Wschodnią, również podkreślał rolę NRD i PRL w doprowadze-

<sup>6</sup> O „doktrynie Ulbrichta” pisali m.in.: P. Bender, *Die Neue Ostpolitik und ihre Folgen*, München 1995, s. 143; T. G. Ash, *W imieniu Europy, Niemcy i podzielony kontynent*, Londyn 1996, s. 74; C. Klessmann w: *Recepcja...*, op. cit., s. 17.

<sup>7</sup> H. G. Lehmann, *Offnung nach Osten. Die Ostreisen Helmut Schmidts und die Entstehung der Ost und Entspannungspolitik*, Bonn 1984, s. 43.

niu do usztywnienia polityki bloku, ale jego zdaniem to Polska była motorem działań. W punkcie drugim swojego opracowania pisał, że Warszawa od początku stawiała opór staraniom odprężeniowym RFN i przedstawił Gomułkę jako głównego przeciwnika normalizacji stosunków z RFN. Niemiecki dyplomata przypominał, że w przeciwieństwie do innych krajów bloku Polska nie zaangażowała się w — jak to określił — „dyskretne rozmowy”. Przytoczył też pojawiające się w kręgach dyplomatycznych opinie, że tylko odejście Gomułki może coś zmienić w nastawieniu bloku do inicjatyw RFN<sup>8</sup>.

Douglas Selvage, analizując wyniki spotkania ministrów spraw zagranicznych w Warszawie w lutym 1967 r., zwraca uwagę na dużą rolę Polski w przygotowaniu deklaracji kończącej konferencję. Jego zdaniem, rezultat spotkania był kompromisem między koncepcją Gomułki i Ulbrichta, a nie była to doktryna Ulbrichta<sup>9</sup>. Autor oparł swój wniosek przede wszystkim na analizie dokumentów komitetów centralnych SED i PZPR. Swoją pracę skończył na lutym 1967 r., tzn. na ogłoszeniu deklaracji warszawskiej. Wprowadzanie w życie postanowień konferencji nie stało się przedmiotem jego badań. Autor, zgodnie z tytułem swojej pracy, nie badał też aktywności polskiej dyplomacji w tzw. kwestii niemieckiej w stosunku do pozostałych państw bloku — Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier. Głębsza analiza działalności Ministerstwa Spraw Zagranicznych pozwala na dostrzeżenie w szerszym świetle aktywności Warszawy w tym okresie oraz jej determinacji w nakłanianiu innych krajów bloku do zawieszenia rozmów z RFN.

W artykule opublikowanym w „Der Tagesspiegel” 8 lutego 1967 r. na rolę Gomułki zwracał uwagę Alexander Korab (pseudonim profesora Bohdana Osadczyka, dziennikarza i historyka, pracownika Freie Universität [Wolnego Uniwersytetu] w Berlinie). Jego zdaniem, zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Warszawie, było przejawem silnego działania doktryny Gomułki („die mafiige Wirkung der Gomułka Doktrine”), a dyplomacja warszawska zrobi wszystko, aby zablokować otwarcie na Wschód zadeklarowane przez RFN<sup>10</sup>. Warszawa nie chciała, jego zdaniem, dopuścić do tego, aby także inne kraje, idąc w ślad Rumunii, zignorowały jej „życzenia” w sprawie polityki niemieckiej. Artykuł ukazał się w dniu rozpoczęcia konferencji. Autor używał więc terminu „doktryna Gomułki” w szerszym rozumieniu niż jedynie w kontekście konferencji warszawskiej. Takie podejście jest także mi bliskie i postaram się je uzasadnić.

### **Problem niemiecki w polityce PRL po 1956 r.**

W moim przekonaniu zachowanie Gomułki i dyplomacji PRL w omawianym okresie nie było przypadkowe, lecz wynikało z realizowania polityki niemieckiej, zdefiniowanej w dużym stopniu po 1956 r. Problem niemiecki był uważany w Warszawie za to zagadnienie polityki międzynarodowej, w przypadku którego głos Polski powinien być słyszalny i uwzględniany. Chęć do zaakcentowania szczególnych praw Polski do udziału w tworzeniu polityki niemieckiej, a także do prowadzenia w pewnym zakresie własnej polityki w tej dziedzinie, stała się widoczna po powrocie Gomułki na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Polska starała się w stosunkach z Moskwą wywalczyć dla siebie pozycję głównego partnera w dziedzinie polityki zagranicznej, osiągając, jak się wydaje, pewne sukcesy. Bez dostępu do dokumentów przechowywanych w ar-

<sup>8</sup> *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1967* (dalej AAPD) Bd. 2, Aufzeichnung des Ministerialdirektors Ruete. Betr. Stand und Fortentwicklung unseres Verhältnisses zu den ostlichen Nachbarn, 26 maja 1967, s. 789 i n.

<sup>9</sup> D. Selvage, op. cit., s. 216.

<sup>10</sup> *Dokumente zur Deutschlandpolitik* (dalej DzD), V Reihe, Bd. 1, Frankfurt am Main 1984, s. 486.

chiwach rosyjskich trudno jednak określić, na ile ten wpływ był istotny. O pozycję pierwszego po ZSRR eksperta w sprawach niemieckich starała się też NRD. Obydwa państwa rywalizowały ze sobą o przychylność Moskwy. Ich wzajemne stosunki, szczególnie gospodarcze, były dość napięte; kraje starały się jednak współpracować ze sobą w dziedzinie politycznej, choć nawet w sprawie niemieckiej miały odmienne poglądy. Współpracy i porozumienia nie ułatwiały animozje osobiste między Gomułką i Ulbrichtem<sup>11</sup>.

Z punktu widzenia Warszawy kluczowe miejsce w polityce zagranicznej zajmowała sprawa uzyskania międzynarodowego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Władze PRL w tej sprawie podejmowały dyskusję z ZSRR i zdarzało się, że sprzeciwiały się niektórym rozwiązaniom proponowanym przez Moskwę<sup>12</sup>. Zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej, terytoria do Odry i Nysy Łużyckiej oraz Prusy Wschodnie miały znajdować się pod administracją polską do czasu podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Dla Warszawy traktat pokojowy miał być jedynie potwierdzeniem istniejącej granicy, ale inaczej wyglądało to z perspektywy RFN. Mocarstwa zaś nie wykluczały uczynienia z kwestii przebiegu granicy instrumentu przetargowego<sup>13</sup>. Po powrocie Władysława Gomułki na stanowisko pierwszego sekretarza PZPR Polska podjęła intensywne starania o uzyskanie międzynarodowego uznania ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. ZSRR wprawdzie oficjalnie uważał zachodnią granicę Polski za ostateczną, ale w rozmowach bilateralnych zdarzało się, że dawano Warszawie do zrozumienia, iż zawdzięcza to Moskwie, która może zmienić zdanie. Przykładem instrumentalnego traktowania granicy przez ZSRR mogą być rozmowy prowadzone przez nowe władze PRL w Moskwie w listopadzie 1956 r. oraz w maju 1957 r. Gdy nowe kierownictwo starało się rozwiązać problemy stosunków bilateralnych, w tym swoistej eksploatacji ekonomicznej Polski po 1945 r., Chruszczow nie zawahał się wówczas przypomnieć, że zbytnią samodzielność, śmiałość i zbyt daleko idące rozumienie partnerstwa we wzajemnych stosunkach PRL może przypłacić zmianą stanowiska ZSRR wobec granicy<sup>14</sup>. Warszawa podjęła więc szereg wysiłków, aby uzyskać od państw zachodnich, szczególnie tych, na których spoczywała odpowiedzialność za zjednoczenie Niemiec, zapewnienie, że uznają za ostateczną granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Starano się nakłonić do złożenia jednoznacznych deklaracji uznających granicę lub zobowiązania się, że w czasie konferencji pokojowej będą popierały polskie stanowisko. Zabiegi te zakończyły się częściowym sukcesem<sup>15</sup>. Prezydent Francji Charles de

<sup>11</sup> A. Werblan w: *Recepcja...*, op. cit., s. 80.

<sup>12</sup> O miejscu problemu niemieckiego w polityce zagranicznej Polski po powrocie Gomułki do władzy patrz: W. Jarząbek, *W sprawach niemieckich nasz głos musi mieć swą wagę... Problem niemiecki w polskiej polityce zagranicznej w latach 1956-1958*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 2. Ciekawym przykładem dyskusji z ZSRR była próba uzyskania zgody na nieuznawanie rządu emigracyjnego Algierii w 1958 r., w zamian za co Francja miała uznać granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Moskwa zwlekała z udzieleniem zgody na zawarcie przez Warszawę takiego porozumienia, W. Jarząbek, *Z Polską nie robię żadnych przetargów... Gen. Charles de Gaulle, granica na Odrze i Nysie Łużyckiej i kryzys algierski*, w: „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 3.

<sup>13</sup> Na ten temat m.in.: J. Gromley, *From Potsdam to the Cold War. „Big Free” Diplomacy 1945-1947*, Wilmington 1990; H. G. Lehmann, *Der Oder-Neisse Konflikt*, Munchen 1979; K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969.

<sup>14</sup> Notatka z rozmów przeprowadzonych 24 i 25 majabr. [1957—W. J.] między delegacją partyjno-rządową PRL i delegacją partyjno-rządową ZSRR, w: *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL — ZSRR 1956-1970*, Londyn 1998, s. 66.

<sup>15</sup> W. Jarząbek, *W sprawach niemieckich...*, op. cit., s. 103 i n. Tam także na temat rozmów z RFN. Na temat stosunków z poszczególnymi krajami: M. Pasztor, *Między Paryżem, Warszawą i Moskwą. Stosunki polsko-francuskie w latach 1954-1969*, Toruń 2003; J. Tebinka *Brytyjskie zapewnienia w sprawie granicy na Od-*

Gaulle złożył w marcu 1959 r. deklarację, z której wynikało, że zjednoczenie Niemiec będzie możliwe w granicach istniejących dwóch państw niemieckich. Wielka Brytania w kwietniu 1962 r. złożyła oświadczenie, że uważa zachodnią granicę Polski za ustaloną *de facto* i w czasie konferencji pokojowej poprze polskie stanowisko. Gwarancji, które pozostały tajne, udzielono na ręce radcy ambasady PRL w Londynie oraz poinformowano o nich gen. Władysława Andersa, gdyż nie tylko władze PRL, ale też władze emigracyjne czyniły starania o uznanie granicy. Fakt złożenia deklaracji nie został ujawniony, ale w dokumentach z późniejszego okresu Foreign Office uznawało je za oficjalne stanowisko rządu Jej Królewskiej Mości i takie stanowisko prezentowało w rozmowach z Polakami, np. w czasie rozmów A. Rapackiego z G. Brownem w 1967 r.<sup>16</sup> Stany Zjednoczone unikały jednoznacznych publicznych deklaracji, choć urzędnicy Departamentu Stanu w rozmowach z dyplomatami PRL dawali do zrozumienia, że USA nie będzie się angażować na rzecz zmiany granicy. W Warszawie uznano, że trudno będzie uzyskać coś więcej ze strony państw zachodnich. Ani w przypadku rozmów z państwami zachodnimi, ani w przypadku RFN Warszawa nie naciskała początkowo na uznanie NRD, choć Berlin Wschodni chciał tego. Domagał się, szczególnie w przypadku ewentualnego nawiązania stosunków dyplomatycznych z RFN, wprowadzenia warunków wstępnych, tzn. uznania przez Bonn granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Twierdził też, że ma prawo do tego, aby Polska „informowała [Berlin] (...) o każdym milimetrze posunięć”<sup>17</sup>. Polska nie miała jednak zamiaru uwzględniać tych próśb, oceniano nawet, że: „stanowisko MSZ NRD cechuje brak doświadczenia dyplomatycznego, a w szczególności identyfikowanie dyplomacji z propagandą”<sup>18</sup>. W tym czasie, tak jak w pewnym sensie później, dla Warszawy ważniejsze były interesy jej niż Berlina Wschodniego<sup>19</sup>. Próbowano również rozmawiać z Bonn. Warszawa zaangażowała się w półoficjalne rozmowy prowadzone za pośrednictwem dyplomatów w państwach trzecich. Za wiedzą MSZ Stanisław Stomma w czasie swojej podróży do RFN jesienią 1957 r. starał się przekonać polityków niemieckich do idei podjęcia rozmów z Polską<sup>20</sup>. W 1957 r. podjęto też tajne rozmowy z posłem niemieckim w Waszyngtonie, Albrechtem von Kesselem<sup>21</sup>. Wbrew temu, co napisał K. Ruchniewicz, odbyły się przynajmniej trzy spotkania w Waszyngtonie, Jugosławia

*rze i Nysie Łużyckiej z 1962 r.*, w: *Gdańsk — Gdynia — Europa — Stany Zjednoczone w XIX i XX w.*, red. M. Andrzejewski, Gdańsk 2000, s. 318 i n.; J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno w „żelaznej kurtynie”. Polityka administracji prezydenta Eisenhowera wobec Polski (październik 1956-1961)*, Wrocław 2003, s. 185 i n.

<sup>16</sup> Public Record Office (dalej PRO) FO 371/189230 RG 1081/8, Visit of Lord Chalfont to Poland 14-17 July 1966. Oder-Neisse Line Defensive Brief. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), Dep. III, zespół (dalej z.) 8/75, wiązka (dalej w.) 4, Notatka Rapackiego z rozmowy z ministrem G. Brownem, 1 III 1967, materiały niepaginowane.

<sup>17</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KC PZPR) XI A/45, notatka M. Łobodycza z konsultacji PRL — NRD, które odbyły się w Warszawie w dniach 22-27 XI 1957. Fragment wypowiedzi wiceministra Seppa Schwaba, który miał podnosić głos w czasie tej rozmowy, demonstrując niezadowolenie NRD.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Najpełniej na temat stosunków PRL—NRD pisał S. Anderson, op. cit. W kontekście stosunków w bloku wschodnim: B. Ihme-Tuchel, *Das nordliche Dreieck. Die Beziehungen zwischen der DDR, der Tschechoslowakei und Polen in den Jahren 1954-62*, Koln 1994, D. Selvage, op. cit., s. 45 i n.

<sup>20</sup> AMSZ, z. 10, 1.107, w. 13, s. 137-149, Notatka S. Stommy dla A. Rapackiego, XI 1957. Nieco inaczej na temat rozmów w RFN W. Peiler, *Na przekór fatalizmowi wrogości. Stanisław Stomma i stosunki polsko-niemieckie*, Warszawa 1998, s. 68-69. Szerzej: W. Jarząbek, *W sprawach...*, op. cit., s. 113 i n.

<sup>21</sup> W. Jarząbek, *W poszukiwaniu porozumienia z Republiką Federalną Niemiec tajne rozmowy z Albrechtem von Kesselem w Waszyngtonie w 1957 r.*, w: „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1999, t. 8, s. 203 i n.

próbowała też innymi kanałami wspierać starania Warszawy na rzecz normalizacji stosunków z RFN<sup>22</sup>.

W czasie drugiego kryzysu berlińskiego Warszawa w większym stopniu zaangażowała się na rzecz uzyskania międzynarodowego uznania NRD<sup>23</sup>. Moim zdaniem, nie wynikało to jedynie z nacisków Moskwy, która forsowała konieczność uznania NRD, ale też ze sposobu rozumienia przez Gomułkę problemu niemieckiego. Istnienie dwóch pełnoprawnych państw niemieckich utrudniłoby zjednoczenie Niemiec, któremu Gomułka starał się zapobiec<sup>24</sup>. Jednocześnie próbował poprzez powiązania gospodarcze ściślej zintegrować NRD z krajami bloku wschodniego. W MSZ PRL zintensyfikowano wówczas prace nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami i, co jest zrozumiałe, dużo miejsca poświęcano w nich problemowi granicy. Projekt traktatu przygotowywano na wypadek, gdyby doszło do rozmów na temat zjednoczenia Niemiec i pojawiła się w związku z tym konieczność określenia ich kształtu terytorialnego. Jednocześnie Warszawa kontynuowała akcję dyplomatyczną w celu uzyskania poparcia dla polskiego stanowiska w sprawie granicy w stolicach państw zachodnich oraz na forum ONZ, gdzie pojawiła się nowa siła, tzn. kraje, które wyzwoliły się spod dominacji kolonialnej<sup>25</sup>. Także prowadząc nieoficjalne rozmowy z Bonn, początkowo Warszawa nie stawiała warunków wstępnych, to znaczy nie domagała się oficjalnego i jednoznacznego uznania swojej zachodniej granicy. W czasie drugiego kryzysu berlińskiego warunki te zaostrzono, czyniąc z uznania trwałego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej warunek *sine qua non* nawiązania stosunków z RFN. Warunkiem takim nie było jeszcze wówczas uznanie NRD, choć podkreślano, jak to nazywano, „konieczność uznania przez RFN realiów politycznych w Europie”, w tym istnienia drugiego państwa niemieckiego. Pojawiła się też koncepcja podpisania traktatu pokojowego z samym NRD.

W drugiej połowie lat 50. Warszawa włączyła do swoich zadań politycznych sprawę utworzenia w Europie strefy bezatomowej, przedstawiając w 1957 r. tzw. Plan Rapackiego, który miał też obejmować RFN i NRD<sup>26</sup>. Wydaje się, że inicjatywa była polska i dopiero szczegóły dyskutowano z ZSRR. ZSRR przypominał później, że nie był w porę poinformowany o przygotowaniach prowadzonych w Warszawie<sup>27</sup>. Warszawa starała się następnie przeszkodzić uzbrojeniu Bundeswehry w broń atomową. Ostrzeżenia przed remilitaryzacją Niemiec poja-

<sup>22</sup> K. Ruchniewicz, *Warszawa — Berlin — Bonn. Stosunki polityczne 1949-1958*, Wrocław 2003, s. 310.

<sup>23</sup> Inaczejw: D. Selvage, op. cit., który pisał: „During the Berlin Crises of 1958-1962, Poland gave preference to Western recognition of the Oder-Neisse Line over Western recognition of GDR”, ibidem, s. 220. Moje badania nad okresem 1956-1958 wykazują, że właśnie wówczas starano się prowadzić najbardziej aktywną politykę w celu uzyskania poparcia dla granicy ze strony państw zachodnich. Nie domagano się zaś od nich uznania NRD. W. Jarząbek, op. cit.: *W sprawach niemieckich...*

<sup>24</sup> Mówił o tym m.in. w rozmowie z gen. de Gaulle'em: W. Jarząbek, *Rozmowa Charlesa de Gaulle'a z Władysławem Gomułką w czasie wizyty generała w Polsce we wrześniu 1967 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 4, s. 153; Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Cabinet du ministre, M. Couve de Murville, d. 388, Entretien entre le General de Gaulle et Monsieur Gomułka, Varsovie — 11 Septembre 1967, s. 260 i n.

<sup>25</sup> Szerzej na ten temat: W. Jarząbek, *Problem niemiecki w polityce wobec mocarstw zachodnich i państw niezaangażowanych w czasie drugiego kryzysu berlińskiego 1958-1961 (wybrane zagadnienia)*, w: *Polska — Niemcy — Europa. Księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Profesora Jerzego Holzera*, Warszawa 2000, s. 215 i n.

<sup>26</sup> T. Łoś-Nowak, *Polskie inicjatywy w sprawie broni nuklearnej w Europie Środkowej 1957-1964*, Wrocław 1989; J. Ozinga, *The Rapacki Plan: the 1957 Proposal to Denuclearize Central Europe and Analysis of its Rejection*, London 1989; P. Wandycz, *A. Rapacki and the Search for European Security*, w: *The Diplomats 1939-1979*, ed. G. A. Craig and F. L. Loewenheim, Princeton University Press 1994, s. 311 i n.

<sup>27</sup> W. Jarząbek, *W sprawach niemieckich...*, op. cit., s. 124.



wiały się w rozmowach dyplomatycznych i wystąpieniach publicznych Gomułki, chociażby w czasie XV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 27 września 1960 r., gdy odrzucał on zasadność uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową, traktując to jako potencjalne zagrożenie dla Polski i pokoju, przede wszystkim w kontekście nieuznawania przez RFN polskiej granicy zachodniej. Mówił wówczas: „łatwiej jest chyba kanclerzowi Adenauerowi rozwiązać zagadkę, jakiej płci są aniołowie, niż odpowiedzieć na pytanie, jak zamierza zarznąć Polskę bez użycia noża”<sup>28</sup>.

W końcu lat 50. najważniejszymi celami w polityce zagranicznej PRL stało się uzyskanie międzynarodowego uznania granicy zachodniej, w tym przez RFN, zapobieżenie uzbrojeniu Bundeswehry w broń atomową, także w ramach wielostronnych sił NATO, zwiększenie aktywności na rzecz międzynarodowego uznania NRD, co traktowano jako środek zapobiegający ewentualnemu szybkiemu zjednoczeniu Niemiec. Elementy te stały się stałymi składowymi instrukcji MSZ dla placówek dyplomatycznych i miały być poruszane podczas toczonych rozmów.

### **Reakcja PRL na zachodnioniemiecką „politykę ruchu”**

U podstaw aktywizacji polityki PRL w kwestii niemieckiej w drugiej połowie lat 60. leżała przede wszystkim obawa przed możliwością złagodzenia konfliktu między ZSRR i RFN, a także NRD i RFN. Obawiano się, że stanie się to bez wcześniejszego uzyskania przez PRL gwarancji w sprawie ostatecznego charakteru jej zachodniej granicy. Za niepokojące uznała Warszawa wypowiedzi Aleksieja Adżubeja, zięcia Chruszczowa, który w lipcu 1962 r. odwiedził RFN. W 1964 r. ambasador ZSRR w Bonn, Andriej Smirnow, podjął rozmowy z Ludwikiem Erhardem, które miały doprowadzić do spotkania kanclerza z Chruszczowem. Józef Węc sugeruje, że Polska nie mogła wykluczyć „zdrady ZSRR”, gdyby ten zdecydował się na politykę ruchu w stosunkach z RFN i w zamian gotów byłby porzucić dotychczasowe stanowisko w kwestiach terytorialnych w Europie Środkowej<sup>29</sup>. Także podpisanie w 1964 r. układu o przyjaźni między ZSRR i NRD, w którym o ewentualnym zjednoczeniu Niemiec wspomniano nie jako o akcie jednorazowym, lecz raczej procesie historycznym, przez część ówczesnych analityków było traktowane jako rezygnacja ZSRR z podpisania separatystycznego traktatu pokojowego z NRD oraz zaznaczenie gotowości do prowadzenia aktywnej polityki wobec RFN.

Za punkt zwrotny w polityce Bonn wobec Europy Wschodniej uznaje się powszechnie wystosowanie do krajów bloku not pokojowych, w których proponowano podpisanie deklaracji o niestosowaniu przemocy<sup>30</sup>. W nocy przekazanej 24 marca 1966 r. ambasadzie polskiej w Londynie RFN podtrzymała swoje stanowisko prawne, które nie traktowało rozstrzygnięć konferencji poczdamskiej jako ostatecznych i mówiło, że państwo niemieckie istnieje w granicach z 1937 r. Zarzucano też Warszawie, że nie zależy jej na porozumieniu między narodami polskim i niemieckim<sup>31</sup>. RFN proponowała wymianę not, w których wzajemnie wyrzeczono by się użycia siły oraz zawarcie z krajami bloku dwustronnych porozumień w sprawie śledzenia przez obserwatorów manewrów wojskowych, a także wyrażała wolę uczestniczenia w konfe-

<sup>28</sup> W. Gomułka, *O problemie niemieckim. Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1984, s. 205.

<sup>29</sup> J. J. Węc, op. cit., s. 129.

<sup>30</sup> O narodzinach idei wystosowania not do krajów bloku wschodniego i dyskusjach nad treścią D. Bingen, op. cit., s. 92 i n.

<sup>31</sup> *Nota werbalna rządu RFN do rządu PRL w sprawie pokojowej polityki Niemieckiej Republiki Federalnej*, w: „Zbiór Dokumentów” (PISM) 1966, nr 3, s. 294 i n., niemiecki tekst noty wraz z alternatywnymi propozycjami sformułowań w: AAPD 1966, Bd. 1, Munchen 1997, s. 262 i n.

rencji rozbrojeniowej. W dwa dni później misji handlowej RFN, Egon Emmel, wręczył tekst noty Mieczysławowi Łobodyczowi, dyrektorowi Departamentu IV. Łobodycz przekazał polskie stanowisko w sprawie podjęcia rozmów, m.in. uznanie przez RFN ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz że RFN nie jest jedynym reprezentantem narodu niemieckiego<sup>32</sup>.

Charakter odpowiedzi krajów bloku stał się przedmiotem międzyrządowych i międzypartyjnych rozmów. Dobrą okazją do wielostronnych konsultacji był odbywający się w Moskwie na początku kwietnia 1966 r. XXIII zjazd KPZR. W czasie jego trwania doszło m.in. do rozmów Gomułki z Walterem Ulbrichtem; ten pierwszy zapewnił, że Warszawa nie będzie proponowała wprowadzenia do odpowiedzi na notę pokojową niczego, co byłoby nie do zaakceptowania przez NRD i przedstawił trzy kwestie, które powinny się znaleźć w odpowiedzi każdego z krajów bloku na notę RFN: problem uznawania przez RFN granic z 1937 r. jako prawnie istniejących, nieuznanie NRD oraz dążenie RFN do posiadania broni atomowej. Sugerował także możliwość umieszczenia propozycji wycofania z obszaru obu państw niemieckich wojsk USA i ZSRR, co nie spotkało się z pozytywną reakcją ze strony Ulbrichta<sup>33</sup>. Przywódca NRD sądził, że wycofanie się wojsk obcych z RFN otworzyłoby przed nią większe możliwości prowadzenia własnych zbrojeń. Rozmowy prowadzono też z przedstawicielami innych partii. ZSRR, jak można sądzić, zainteresowane polityką ruchu w stosunkach z RFN, nie dążyło do tego, aby odpowiedź była jednobrzmiąca. Każde z zainteresowanych państw miało udzielić odpowiedzi samodzielnie, choć zapewne konsultowało ją z Moskwą.

Warszawa odpowiedziała na notę 28 kwietnia 1966 r. Zdaniem władz PRL, zawartość noty nie wskazywała na zmianę dotychczasowej polityki rządu niemieckiego<sup>34</sup>. Pisano, że RFN próbuje zrzucić na Polskę odpowiedzialność za stan wzajemnych stosunków, oskarża ją o prowadzenie polityki przekreślającej szansę na zjednoczenie Niemiec, podczas gdy zdaniem Warszawy jest ono możliwe tylko przez zbliżenie między obydwojema państwami niemieckimi. Jako warunki „bezpieczeństwa i pokoju”, czyli *de facto* normalizacji stosunków, wymieniano: „wyrzeczenie się roszczeń terytorialnych wobec Polski, uznanie granicy na Odrze i Nysie, uznanie układu monachijskiego za nieważny i niebyły — nie dlatego, że Hitler go przekreślił swoimi wiarołomstwami i zbrodniami, ale dlatego, że był on usankcjonowaniem gwałtu wobec Czechosłowacji i etapem w polityce podbojów, uznanie istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako równoprawnego państwa niemieckiego i partnera do zjednoczenia Niemiec, jasna odpowiedź na pytanie, a w szczególności opuszczenie ręki wyciągniętej po broń nuklearną, konstruktywne podejście do częściowych nawet i stopniowych rozwiązań zmierzających do odprężenia w Europie”<sup>35</sup>.

Odpowiedzi na notę RFN udzieliła też Czechosłowacja. Domagała się m.in. uznania nieważności układu monachijskiego *ab initio*, choć w RFN niektórzy uważali, że odpowiedź Czechosłowacji nie stawiała jednoznacznie jako warunku wstępnego uznania układu monachij-

<sup>32</sup> AAPD1966, BD1 Botschafter Emmel an das Auswärtige Amt, depesza z Warszawy, 26 III 1966, s. 374.

<sup>33</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXII — 1410, Spotkanie z delegacją Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, k. 37 i n.

<sup>34</sup> *Odpowiedź rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na notę rządu RFN z 24 III 1966 w sprawie pokojowej polityki Niemieckiej Republiki Federalnej*, w: „Zbiór Dokumentów” 1966, nr 4, s. 363 i n., streszczenie noty w: AAPD 1966, Bd. 1, Botschafter Buch, Kopenhagen, an das Auswärtige Amt, depesza 29 III 1966, s. 541.

<sup>35</sup> *Odpowiedź rządu...*, s. 379.

skiego za nieważny od początku, a jedynie mówiła o konieczności zdystansowania się RFN w sensie moralnym, politycznym i prawnym od tego układu<sup>36</sup>.

Warszawa nie była usatysfakcjonowana stanowiskiem ZSRR zawartym w projekcie odpowiedzi na notę RFN, przesłanym Warszawie w celach informacyjnych<sup>37</sup>. Mieczysław Łobodycz, któremu podlegały sprawy niemieckie, przygotował analizę dokumentu przesłanego przez Moskwę<sup>38</sup>. Zauważył w niej, że przesłany projekt odpowiedzi zawiera: „oświadczenie o gotowości współpracy z rządem NRF w sprawie takich problemów, jak układ o nierozprzestrzenianiu zbrojeń jądrowych, likwidacja obcych baz wojskowych i wycofanie cudzoziemskich wojsk, likwidacja bloków wojskowych, m.in. NATO i Układu Warszawskiego, i ustanowienie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, propozycje NRD w sprawie wyrzeczenia się przez oba państwa niemieckie broni atomowej oraz redukcji ich zbrojeń i sił zbrojnych, ustanowienie strefy bezatomowej w Europie Środkowej i inne propozycje w sprawie bezpieczeństwa europejskiego, współpraca w dziedzinie stosunków politycznych, ekonomicznych, naukowo-technicznych, kulturalnych, zwołanie konferencji państw europejskich w sprawie bezpieczeństwa, przyjęcie NRF i NRD do ONZ, zawarcie traktatu pokojowego — łącznie z uregulowaniem sprawy Berlina Zachodniego. Z powyższego wynika, że ujęcie noty ZSRR różni się od odpowiedzi naszej CSRS **przede wszystkim tym, że wyraża gotowość prowadzenia dialogu z NRF w określonych problemach** [podkr. w oryg.]". Łobodycz wymieniał też inne istotne, jego zdaniem, różnice, np.: projekt ZSRR nie nawiązywał do bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, wspomniano w nim o polskim planie utworzenia strefy bezatomowej, nie wymieniano natomiast planu Gomułki, mówiąc o europejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa nie zaznaczono, że inicjatywa zwołania takiej konferencji została wysunięta przez Polskę. Nie mógł się podobać Warszawie sposób, w jaki traktowano sprawę granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W projekcie noty pisano: „linia rzek Odry i Nysy stanowiąca granicę państwową między PRL i NRD, ustalona w układach poczdamskich i oddalona o setki kilometrów od wschodnich granic NRF — nie ma nic wspólnego z NRF". Podobnie potraktowano granicę Czechosłowacji. Łobodycz pisał: „Ujęcie powyższe jest dla nas niewygodne. Według układu zgorzeleckiego, którego nota nie wymienia — granica na Odrze i Nysie jest granicą polsko-niemiecką. Ponadto sposób postawienia tej sprawy w nocie ZSRR ułatwia argumentację NRF, że Polska nie ma podstaw do żądania od NRF uznania granicy na Odrze i Nysie".

Warszawa postanowiła interweniować. Początkowo Adam Rapacki próbował skontaktować się z ambasadorem ZSRR w Warszawie. Ze względu na jego nieobecność przekazał zastrzeżenie polskiego MSZ jednemu z niższych rangą urzędników. O interwencji powiadomił Władysława Gomułkę, który być może także skorzystał z niedyplomatycznych kanałów kontaktów z Moskwą. W odrębnej notatce dla Gomułki z 14 maja 1966 r. Rapacki stwierdził, że nasuwa się wiele zastrzeżeń do projektu odpowiedzi przesłanego z Moskwy, ale najważniejsze są te dotyczące granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. „Dla zasady nalegałem na pilność przekazania naszej formuły w sprawie granicy polsko-niemieckiej (zgodnie z naszą notą) pisał Rapacki, sugerując nawet wstrzymanie przekazania noty w Bonn, względnie w Moskwie, jeśli nie zo-

<sup>36</sup> Dyplomacja RFN widziała możliwości dalszej dyskusji na ten temat: DzD, IV R. Bd.12, Antwortnote der Regierung der CSSR auf die Note der Regierung Bundesrepublik Deutschland, s. 653, AAPD 1966, Bd. 1, przyp. 5, s. 378, inaczej Kunstat w: *Recepcja...*, op. cit., s. 46.

<sup>37</sup> AAN, KC PZPR, 237/V-668, projekt noty ZSRR w j. rosyjskim, s. 22 i n.

<sup>38</sup> AAN, KC PZPR, 237/V-668, Uwagi do projektu odpowiedzi ZSRR na notę rządu RFN z 24 marca, M. Łobodycz, 14 V 1966, s. 20-21.

stało to już dokonane"<sup>39</sup>. Inne (zawarte w załączonej notatce Łobodycza) uznał „za trudne do postawienia”. Należała do nich gotowość do dialogu zadeklarowana przez ZSRR, ale Rapacki uważał, że protesty Warszawy byłyby nie na miejscu ze względu na specyfikę stosunków między obydwoma państwami, a także dlatego, że warunki postawione w nocie i tak są nie do spełnienia przez RFN. Notatka potwierdza tezę postawioną we wstępie, że Warszawa starała się interweniować przede wszystkim, gdy uznawała, że jej interesy zostałyby zagrożone, w tym podważone zostałoby oficjalne stanowisko wobec granicy na Odrze i Nysie. Świadoma stosunków panujących w bloku, potrafiła się też ograniczać.

Nota ZSRR, wręczona 17 maja sekretarzowi stanu Karlowi Carstensowi, postawiła sprawę granicy w sposób odpowiadający Warszawie. Odwoływano się w niej do porozumień poczdamskich oraz traktatu zgorzeleckiego. ZSRR w dość ostry sposób ocenił politykę zagraniczną RFN oraz domagał się podjęcia rozmów z NRD<sup>40</sup>. Moskwa zdecydowała się więc uwzględnić uwagi Warszawy. Zapewne uznano, że nie szkodzi to interesom ZSRR i nie warto psuć relacji z satelitą w sytuacji, w której nie były to sformułowania mające charakter traktatowy. Ton noty nie brzmiał zachęcająco. Ambasador RFN w Moskwie, Gebhardt von Walther, uznał nawet, że ZSRR nie jest zainteresowany rzeczą rozmową z RFN, ale Rosjanie nie zamykają wszelkich możliwości podjęcia dialogu<sup>41</sup>.

Aktywność dyplomacji bońskiej w krajach bloku wschodniego oraz gotowość części z nich do nawiązania stosunków z RFN skłoniły Warszawę do przypuszczeń, że te kraje, których hipoteka stosunków z Niemcami była mniej obciążona, wcześniej normalizują swoje stosunki z RFN i Polska ze swoimi daleko idącymi warunkami wstępnymi pozostanie osamotniona. Nieufność musiał budzić też brak reakcji ZSRR na kontakty handlowe NRD z RFN, z których zapewne również Moskwa czerpała korzyści. Nastąpiło to w sytuacji, w której Warszawa od lat bezskutecznie próbowała nakłonić NRD do współpracy ekonomicznej, wierząc, że w ten sposób zostanie ona ściślej powiązana z krajami bloku. Warszawa, jak wynika z notatek MSZ, była świadoma tego, że argumenty natury ekonomicznej popychają kraje bloku do szukania możliwości handlowych z krajami zachodnimi, w tym także z RFN<sup>42</sup> i dlatego w stosunkach z RFN były one mało entuzjastycznie nastawione do dawania prymatu kwestiom politycznym. W tej sytuacji NRD, nie uznawana przez państwa Europy Zachodniej i zaniepokojona podobnie jak PRL stanowiskiem innych krajów bloku, stawała się sojusznikiem PRL w hamowaniu innych krajów bloku.

Kwestią ustalenia warunków rozmów z RFN zajęto się podczas narady Doradczego Komitetu Politycznego państw-stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie 5 lipca 1966 r. Berlin i Warszawa odniosły przynajmniej częściowy sukces. W deklaracji końcowej zapisano: „Nienaruszalność granic jest podstawą trwałego pokoju w Europie. Interesy normalizacji sytuacji w Europie wymagają, aby wszystkie państwa, zarówno położone w Europie, jak i poza kontynentem europejskim, przyjęły za punkt wyjścia w swych działaniach w polityce zagranicznej uznanie realnie istniejących granic między państwami europejskimi, ustalonych po najbardziej niszczycielskiej wojnie w historii ludzkości, w tym również polskiej granicy na Odrze i Nysie

<sup>39</sup> AAN, KC PZPR, 237/V-668, s. 19, notatka Rapackiego dla Gomułki.

<sup>40</sup> DzD, IV R, Bd.12, Antwortnote der Regierung der UdSSR an die Note der Regierung Bundesrepublik Deutschland zur deutschen Friedenspolitik, s. 726.

<sup>41</sup> AAPD 1966, Bd. 1, Botschafter von Walther, Moskau, an das Auswärtige Amt, depecha 25 V 1966, s. 709.

<sup>42</sup> O zainteresowaniu krajów bloku aspektem ekonomicznym nowej polityki wschodniej pisał m.in. Thiemer Gosta, *Die Entwicklung der deutsch-polnischen Wirtschaftsbeziehungen unter besonderer Berücksichtigung der politischen und wirtschaftspolitischen Grundlagen (1950-1980)*, Bonn 1985, s. 120 i n.

i granicy między obu państwami niemieckimi"<sup>43</sup>. Deklaracja była pierwszym dokumentem określającym zasady polityki krajów bloku w nowszej sytuacji. Warto nadmienić, że deklaracja dotyczyła wszystkich granic w Europie, w tym np. granic Rumunii, która miała konflikt graniczny z ZSRR o Besarabię, i to także było powodem początkowego oporu Bukaresztu wobec podjęcia takiego zobowiązania. Siemion Carapkin, ambasador ZSRR w Bonn, w rozmowie z sekretarzem stanu K. Carstensem stwierdził, że teraz RFN ma do wyboru dołączenie do „krajów miłujących pokój” lub pozostanie przy swoim nierealistycznym kursie<sup>44</sup>.

Wobec obserwacji czynionych przez dyplomatów polskich w Budapeszcie, Bukareszcie, Pradze i Sofii postanowienia DKP wydawały się jednak niewystarczające. Ambasady PRL informowały, że stolicy te prowadzą rozmowy z RFN na temat normalizacji stosunków, czy też nawiązania bliższej współpracy gospodarczej nie zaczynano ich od przedstawienia warunków wstępnych. Warszawa zaś starała się demonstrować swoje sztywne stanowisko. Odbywający w lipcu 1966 r. podróż po krajach Europy Wschodniej wiceprzewodniczący frakcji parlamentarnej SPD Helmut Schmidt został przyjęty w Warszawie, w przeciwieństwie do spotkań w Pradze i Moskwie, na niskim szczeblu i nie usłyszał niczego, co wykraczałoby poza postanowienia konferencji w Bukareszcie<sup>45</sup>. Słuszność obawy Warszawy co do dużej elastyczności Budapesztu, Pragi i Sofii potwierdza też wewnętrzna notatka MSZ RFN sporządzona przez K. Carstensa. Jeszcze w listopadzie 1966 r. jego zdaniem kraje te nie stawiały jako najważniejszego warunku uznania *status quo* w Europie, a jak pisał są dwie ważne części składowe Deutschlandpolitik: teza, że Berlin należy do Republiki Federalnej Niemiec i nieuznawanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej<sup>46</sup>. Carstens był świadomy, że brak poparcia dla prób podtrzymania otwartego charakteru problemu granicy. Przypominał, że Bonn wyrażało już zrozumienie dla konieczności poniesienia przez naród niemiecki ofiar w imię zjednoczenia. Pisał o konieczności zastanowienia się, czy można pójść dalej w deklaracjach składanych w sprawie charakteru linii Odry-Nysy<sup>47</sup>.

Wiele obaw strony polskiej budziła polityka Czechosłowacji. Wprawdzie w czasie rozmów delegacji partyjno-rządowych w Wiśle w styczniu 1966 r. Antonin Novotny, I sekretarz Komitetu Centralnego partii czechosłowackiej, podkreślał konieczność podjęcia wspólnych ustaleń wobec problemu niemieckiego, ale gdy rozmowy takie podjęto, okazało się, że różnice są dość znaczne<sup>48</sup>. Niepokoje pojawiły się już w marcu 1966 r., gdy w bloku wschodnim przeprowadzono konsultacje w związku z koniecznością udzielenia odpowiedzi na notę RFN w sprawie rozbrojenia i zapewnienia pokoju. Także informacje przekazane przez polskich korespondentów prasowych Zdzisława Szymańskiego i Karola Szyndzielorza, którzy 26 maja 1966 r. odbyli w Pradze rozmowę z dyrektorem departamentu niemieckiego Rudolfem Rezekiem, potwierdzały obawy. Rezek powiedział, że strona czechosłowacka pragnie zmusić RFN do aktywnej

<sup>43</sup> J. Ślusarczyk, *Układ Warszawski. Działalność polityczna 1955-1991*, Warszawa 1992, s. 48-49.

<sup>44</sup> AAPD 1966, Bd. 2, Gespräch des Staatssekretars Carstens mit dem sowjetischen Botschaftler Zarapkin, 29 VII 1966, s. 240 i n.

<sup>45</sup> Na temat wizyty Schmidta: H. G. Lehmann, op. cit., s. 36 i n.; M. Tomala, op. cit., s. 218.

<sup>46</sup> AAPD 1966, Bd. 2, Aufzeichnung des Staatssekretars Carstens, Deutsche Aussenpolitik, 14 XI 1966, s. 1502.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 1506: „(...) „unsere bisherigen Versuche, die Grenzfrage offen zu halten, keine internationale Unterstützung mehr finden“; „wir müssen uns die Frage stellen, ob wir über diese Erklärung noch hinausgehen können“

<sup>48</sup> AAN, KC PZPR, XIA/34, Protokół z rozmów delegacji partyjno-rządowych PRL i CSRS, Wisła 24-25 I 1966, k. 68.

koegzystencji i myśli o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych<sup>49</sup>. Na pytanie o to, na jakich warunkach stosunki takie mogłyby być nawiązane, Rezek odpowiedział, że „Czechosłowacja nie stawia żadnych warunków *sine qua non*. Zadeklarowanie przez RFN, że układy monachijskie nigdy nie miały ważności, zupełnie by wystarczyło”. Poinformował też, że Praga prowadziła już w tej sprawie rokowania z Bonn. Gdy redaktorzy przypomnieli, że rząd PRL jako warunek wstępny nawiązania stosunków wysuwa uznanie granicy na Odrze i Nysie oraz wyrzeczenie się broni atomowej, dyrektor Rezek odpowiedział, że w stanowiskach PRL i Czechosłowacji istotnie jest pewna różnica. Dodał też, że prowadzone są z RFN rozmowy gospodarcze. Redaktor Szymański zwrócił uwagę, że jest to polityka, która daje RFN wszystko, nic w zamian nie otrzymując, podobna nieco do taktyki monachijskiej. Odpowiedź brzmiała, że między Warszawą i Pragę istnieje różnica „w podejmowaniu taktyki pierwszych kroków”<sup>50</sup>.

Latem 1966 r. stanowisko Pragi uległo lekkiemu usztywnieniu i zapewne miały na to wpływ ustalenia konferencji w Bukareszcie. Hans Ruete, od sierpnia 1966 r. dyrektor drugiego wydziału politycznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RFN, pisał, że dalszymi partnerami do rozmów mogą być Bukareszt, Sofia i być może Budapeszt<sup>51</sup>. Opinię swoją opierał na analizie odpowiedzi tych krajów na notę RFN oraz rozmów prowadzonych przez zachodniemiecckich dyplomatów. Zalecał też prowadzenie dalszych rozmów z Pragą i poinformowanie jej, że RFN zależy na tym, aby miały one możliwie poufny charakter<sup>52</sup>. Jeszcze w połowie 1967 r. ambasador PRL w Pradze, Włodzimierz Janiurek, sądził, że stanowisko czechosłowackie trudno określić jako jednolite. Także we władzach mieli być tacy, którzy uważali, że „trzeba ruszyć z martwego punktu i przełamać doktrynę Hallsteina”<sup>53</sup>.

Warszawę niepokoiły też poczynania Rumunii. Jesienią 1966 r. polska ambasada w Bukareszcie zwracała uwagę na rosnące zainteresowanie Rumunii polityką zagraniczną i jej przekonanie o konieczności zwiększenia roli małych państw. Podkreślano, że nastąpiła zmiana tonu w wypowiedziach kierownictwa rumuńskiego na temat RFN, coraz częściej mówiono o potrzebie rozwijania „normalnych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych z obydwoma państwami niemieckimi”<sup>54</sup>. W Bonn H. Ruete starał się przekonać swoich zwierzchników do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rumunią, która nie stawia warunków wstępnych, jak wykazały to rozmowy prowadzone w Bukareszcie. Ostrzegał też, że czas może pracować przeciw RFN i podał przykład Polski, która w 1958 r. była gotowa do nawiązania stosunków dyplomatycznych bez warunków wstępnych, a dziś przedstawia ich wiele<sup>55</sup>. Depeszą z 23 września 1966 r. ambasada polska w Belgradzie informowała o wizycie rumuńskiego premiera Manea Manescu, który według informacji przekazanej stronie polskiej przez ambasadora rumuńskiego poinformował Jugosłowian, że Rumunia jest gotowa do nawiązania stosunków, ale inicjatywa musi wyjść od RFN<sup>56</sup>. Stosunki dyplomatyczne między RFN i Rumunią nawiązano w styczniu 1967 r.

<sup>49</sup> AMSZ, Dep. I, z. 34/70, w. 1, Notatka z rozmowy.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> AAPD 1966, Bd. 2, Aufzeichnung des Ministerialdirektors Ruete, Weiterentwicklung der Friedensnote, 19 IX 1966, s. 1223 i n.

<sup>52</sup> Ibidem, Betr. Forfuhrung der Gespräche mit der Tschechoslowakei, 3 X 1966, s. 1289 i n.

<sup>53</sup> AMSZ, Dep. I, z. 36/70, w. 2, Raport polityczny ambasady PRL w Pradze za 1967 r.

<sup>54</sup> AMSZ Dep. I, z. 34/70, w. 4-5, Uwagi na temat kierunków polityki zagranicznej SRR w świetle niektórych wydarzeń w tej dziedzinie w okresie od narady DKP państw członkowskich UW 15 IX 1966.

<sup>55</sup> AAPD 1966, Bd. 2, Aufzeichnung des Ministerialdirektors Ruete, Betr. Beziehungen zu Rumänien, 15 IX 1966, s. 1208 i n.

<sup>56</sup> AMSZ, Dep. I, z. 34/70, w. 4-5, Szyfrogram z 23 IX 1966.

Informacje o rozmowach prowadzonych z RFN przez kraje bloku i brak możliwości wpływu na ich politykę były powodem nalegania Gomułki na Moskwę, aby doprowadzić do zwołania narady ministrów spraw zagranicznych krajów socjalistycznych, w czasie której doszłoby do ustalenia polityki bloku wobec Ostpolitik. W Bonn zdawano sobie sprawę, że Warszawa, Berlin Wschodni i Moskwa chcą nakłonić inne kraje do postawienia maksymalistycznych żądań wobec RFN<sup>57</sup>. Gomułka rozmawiał na ten temat z przybyłymi do Warszawy sekretarzami KC KPZR — Jurijem Andropowem i Borisem Ponomariowem 28 grudnia 1966 r.<sup>58</sup> Wydaje się, że ich wizyta w Warszawie miała na celu upewnienie się co do stanowiska Gomułki, a może także i ustalenie, czy jest ono popierane przez inne osoby w partii. Gdy w czasie rozmowy Gomułka ostrzegał przed możliwością pojawienia się wrażenia, że partie krajów bloku różnią się w sprawie niemieckiej, Andropow powiedział, że on i minister Andriej Gromyko wystąpili już do Biura Politycznego KC KPZR z propozycją zwołania narady ministrów spraw zagranicznych, co odpowiadało intencjom władz PRL. Warszawa nie chciała stawiać na jedną kartę i wystąpiła do RFN z propozycją ustanowienia kontaktów na poziomie ministerialnym w celu ułatwienia ewentualnych rozmów w przyszłości<sup>59</sup>.

W czasie dwustronnych konsultacji PRL—NRD na początku stycznia 1967 r. w Warszawie minister Otto Winzer także mówił o konieczności zwołania narady ministrów spraw zagranicznych krajów socjalistycznych. Rapacki potwierdzał, że jest to konieczne, ale nie informował o rozmowach z Moskwą ani o tym, że kwestia koordynacji polityki wobec Republiki Federalnej będzie głównym tematem planowanego spotkania pierwszych sekretarzy i ministrów spraw zagranicznych ZSRR i PRL<sup>60</sup>. Doszło do niego w Łańsku, 18 stycznia 1967 r. Breżniew zapoznał polską delegację z projektem listu do krajów bloku, w którym dawano *de facto* „zielone światło” do podjęcia rozmów z RFN. Gomułce nie podobał się fakt wyrażenia zgody na takie rozmowy bez wcześniejszego ustalenia zasad wspólnej polityki i domagał się przeprowadzenia konsultacji przewidywanych w Układzie Warszawskim. Pierwszy sekretarz nalegał na uwzględnienie polskich warunków — uznania istniejących granic, uznania suwerenności NRD oraz wyrzeczenia się przez Bonn chęci wejścia w posiadanie broni jądrowej<sup>61</sup>. Breżniew obiecywał, że decyzje zapadną wkrótce. Mówił: „Ja również jestem tym wszystkim bardzo zaniepokojony. Jakby nagle wszystkich owiało [tak w oryginale — W. J.]. Rumuni nawiążą stosunki dyplomatyczne z RFN, ale innych chyba można będzie powstrzymać”. Rapacki dodał: „Trzeba ich powstrzymać”. Gomułka twierdził, że minister spraw zagranicznych Węgier mówił mu, że Węgrzy najpierw chcą nawiązać stosunki dyplomatyczne z RFN, a następnie podpisać dwustronny układ z NRD i też trzeba jakoś temu zapobiec<sup>62</sup>. Breżniew obiecał zwołać posiedzenie DKP UW i wydaje się, że czynił to w dużej mierze pod naciskiem Warszawy. Także Berlin Wschodni naciskał na Moskwę i początkowo planowane spotkanie ministrów spraw zagranicz-

<sup>57</sup> AAPD 1966, Bd. 2, Aufzeichnung des Ministerialdirektors Ruete, Betr. Aufnahme diplomatischer Beziehungen zu osteuropäischen Staaten, 23 XII 1966, s. 1700.

<sup>58</sup> AAN, PZPR XIA/83, Protokół ze spotkania I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z sekretarzami KC KPZR — Jurijem Andropowem i Borisem Ponomariowem, 28 XII 1966, publikowany w: *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL — ZSRR 1956-1970*, Londyn 1998, s. 432.

<sup>59</sup> AAPD 1967, Bd.1, Aufzeichnung des Ministerialdirektors Ruete, Betr. Polnisches Angebot zu politischen Sondierungsgesprächen in Bonn, 3 I 1967, s. 8.

<sup>60</sup> AMSZ, Dep. I, z. 36/70, w. 3-4, Pilna notatka M. Naszkowskiego z konsultacji ministrów spraw zagranicznych PRL i NRD przeprowadzonej w dniach 11-12 stycznia 1967 r.

<sup>61</sup> AAN, PZPR, XIA/84, Protokół ze spotkania przywódców PZPR i KPZR, 18 stycznia 1967 r. Łańsk, k. 11, publikowane w: *Tajne dokumenty...*, s. 442.

<sup>62</sup> Ibidem, k. 32.

nych tam miało się odbyć. Po nawiązaniu 31 stycznia 1967 r. stosunków dyplomatycznych między Rumunią i RFN NRD oskarżyło Rumunów o złamanie postanowień konferencji bukare-sztańskiej. Rumunia odpowiedziała zarzutem o mieszanie się NRD w wewnętrzne sprawy innych krajów socjalistycznych i odmówiła uczestniczenia w planowanej naradzie. Zmusiło to prawdopodobnie Moskwę do zmiany terminu i miejsca narady<sup>63</sup>.

W dniach 8-10 lutego 1967 r. została zwołana w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego, której rezultatem było wypracowanie wspólnego stanowiska w sprawie ewentualnego nawiązywania stosunków dyplomatycznych z RFN<sup>64</sup>. 9 lutego, w czasie spotkania z delegacjami uczestniczącymi w naradzie, W. Gomułka przedstawił polskie stanowisko. „Polska i inne kraje socjalistyczne — mówił I sekretarz — wysuwają żądanie uznania NRD, Polska ze swej strony szczególnie mocno podkreślała ostatnio konieczność spełnienia przez RFN trzech głównych warunków: uznania granic, uznania NRD i wyrzeczenia się broni atomowej”. Następnie wyjaśniał, że nie musi to oznaczać natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych między obydwoma państwami niemieckimi, gdyż podjęcie rozmów na ten temat należy do kompetencji obu rządów. „Pod pojęciem uznania NRD rozumiemy — tłumaczył Gomułka — że RFN, rząd boński musi zrezygnować, musi wyrzec się roszczeń do reprezentacji całych Niemiec i powinien to zrobić oficjalnie i publicznie”<sup>65</sup>. Douglas Selvage sugerował, że Gomułka liczył na to, iż popierając NRD, tzn. domagając się jej uznania jako warunku wstępnego nawiązania stosunków przez kraje bloku, zaskarbi sobie wdzięczność NRD<sup>66</sup>. Pobudki takie byłyby jednak zbyt proste. Warszawa popierała NRD, gdyż było to zgodne z jej wyobrażeniami na temat kwestii niemieckiej, a istnienie dwóch pełnoprawnych państw niemieckich uważano od końca lat 50. za sprzyjające interesom PRL, jak zaznaczałam wcześniej. Uznania NRD, jak wynika z zacytowanej wypowiedzi, Gomułka nie rozumiał jako pełnego uznania w świetle prawa międzynarodowego, co pociągałoby za sobą konieczność nawiązania stosunków dyplomatycznych. W czasie narady postarał się o włączenie własnych postulatów — rezygnacji RFN z dostępu do broni nuklearnej, co korespondowało z polskimi inicjatywami rozbrojeniowymi i pokojowymi, te zaś nie zawsze odpowiadały założeniom polityki ZSRR i NRD oraz naciskał na konieczność uznania przez RFN układu monachijskiego za nieważny od początku. Warszawa starała się o wprowadzenie tego warunku, aby uniknąć wrażenia, że tylko w stosunkach PRL—RFN istnieją do rozwiązania kwestie trudne dla RFN. Wśród wypracowanych pięciu warunków wstępnych, które miały być spełnione przez Bonn, znalazły się ponadto: uznanie obecnie istniejących granic w Europie, w tym granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, oraz granicy niemiecko-niemieckiej<sup>67</sup>.

Wydaje się, że Warszawa oraz sam Gomułka wywarli większy wpływ na koordynację polityki krajów bloku wobec kwestii niemieckiej, niż sądzono do tej pory<sup>68</sup>, przynajmniej w kwestii

<sup>63</sup> J. Hacker, *Der Ostblock. Entstehung, Entwicklung und Struktur 1939-1980*, Baden-Baden 1983, s. 732.

<sup>64</sup> O polsko-wschodniemieckich przygotowaniach do narady w: D. Selvage, *Poland...*, s. 208 i n.

<sup>65</sup> AAN, KC PZPR, XIA/ 104, Protokół ze spotkania I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z uczestnikami narady ministrów spraw zagranicznych państw członków Układu Warszawskiego, Warszawa 9 II 1967, s. 14 i n.

<sup>66</sup> D. Selvage, *Polska — NRD. „Doktryna Ulbrichta ” w świetle dokumentów*, w: „Rocznik Polsko-Niemiecki”, 1995, nr 3, s. 84. Obronić dałaby się zaś teza, że Gomułka liczył na bliższą współpracę gospodarczą, której NRD starała się unikać.

<sup>67</sup> AAN, KC PZPR, XIA/104, s. 340, Notatka. Protokół porozumienia.

<sup>68</sup> D. Selvage jest zdania, że wiosną 1967 r. „Gomułka was at the height of his influence within the Soviet bloc”; D. Selvage, *The Treaty of Warsaw: The Warsaw Pact Context*, w: red. D. Geyer, B. Schaefer, *American*



niemieckiej. Sprawa odnawiania układów dwustronnych wewnątrz bloku też jest tego przykładem. Zagadnienie to nie było przedmiotem głębszych badań, może zaś służyć jako jeden z przykładów obrazujących pole manewru dyplomacji PRL w tym okresie.

### **Próby wzmocnienia pozycji Warszawy poprzez układy dwustronne**

Oprócz nacisków na ZSRR, aby w ramach instytucji przewidzianych Układem Warszawskim skoordynowano politykę wobec RFN, Warszawa starała się też doprowadzić do tego, by w bilateralnych układach o przyjaźni i współpracy podpisywanych przez PRL znalazły się zapisy obligujące partnerów z bloku do prowadzenia wspólnej polityki wobec Republiki Federalnej Niemiec i kierowania się ustaleniami narad ministrów spraw zagranicznych krajów bloku wschodniego. Należy zaznaczyć, że sam fakt podpisywania układów w tym czasie nie wynikał z nacisków ZSRR, który chciał doprowadzić do scementowania bloku. Gdy je zawierano w końcu lat 40., czyniono to na 20 lat i teraz zbliżał się czas ich odnawiania. W 1967 r. wygasły zawarte przez Polskę układy z Czechosłowacją, w 1968 r. z Bułgarią i Węgrami.

Jeszcze jesienią 1966 r. NRD, zaniepokojona nową polityką wschodnią RFN, zaproponowała Polsce i Czechosłowacji podpisanie układów o przyjaźni. Wzmocniałyby one pozycję NRD, która wcześniej podpisała taki układ jedynie z ZSRR. NRD liczyła też, że w ten sposób będzie mogła w większym stopniu wywierać wpływ na politykę bloku. W. Ulbricht konsultował z Breżniewem zamiar przedstawienia Polsce i Czechosłowacji propozycji zawarcia układów o przyjaźni i współpracy. Timothy Garton Ash uważa nawet, że to Moskwa nakłoniła NRD do wystąpienia z tą propozycją<sup>69</sup>. Być może tak było, ale ewentualne naciski Moskwy nie były chyba aż tak silne, skoro od momentu pojawienia się koncepcji do jej realizacji upłynęło prawie pół roku.

Władysław Gomułka dowiedział się o planach NRD wystąpienia z inicjatywą podpisania układów bilateralnych z Polską i Czechosłowacją od Breżniewa w czasie rozmów w Moskwie, 14 października 1966 r. Zareagował wówczas stwierdzeniem: „Nie jest to jednak nic nowego. To jest myśl stara, nasza myśl”<sup>70</sup>. Warto przypomnieć, że pod koniec lat 50. i na początku 60. Warszawa sama starała się doprowadzić do stworzenia wewnątrz Układu Warszawskiego bloku państw ściśle współpracujących ze sobą przede wszystkim w sprawach politycznych, ale też gospodarczych. Współpraca ta zaczęła być określana mianem żelaznego trójkąta. Niemniej wydaje się, że wówczas wyobrażenia Warszawy co do zakresu współpracy były inne niż ZSRR i ostatecznie doszło do jej zaniku po drugim kryzysie berlińskim<sup>71</sup>.

W związku z propozycją NRD zawarcia układów dwustronnych, a nawet sugestią zawarcia porozumienia trójstronnego przygotowano w polskim MSZ notatkę wewnętrzną, w której analizowano propozycję układu przedłożoną przez NRD. Z jednej strony zwracano uwagę, że zapisy projektu NRD przekraczają wymiar Układu Warszawskiego, przede wszystkim w zakresie konsultacji dwustronnych, co miałyby znaczenie w przypadku ewentualnych przyszłych polskich rozmów z RFN oraz krepowałyby politykę Warszawy w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego<sup>72</sup>. Były więc w takim kształcie nieakceptowalne. Z drugiej strony, jak oceniano, wyj-

*Detente and German Ostpolitik, 1969-1972*, Bulletin of the German Historical Institute, Washington 2004, s.70. O negocjacjach w czasie konferencji warszawskiej idem, *Poland...*, s. 208 i n.

<sup>69</sup> T. G. Ash, op. cit., s. 74.

<sup>70</sup> *Tajne dokumenty...*, Stenogram z rozmów polsko-radzieckich w Moskwie 10-15 X 1966, s. 407.

<sup>71</sup> Kwestie te omawia B. Ihme-Tuchel, op. cit., s. 334 i n.

<sup>72</sup> AMSZ, Dep. I, z. 36/70. w. 2 Pilna notatka przygotowana przed konsultacjami z Czechosłowacją, 21 XI 1966 r.

ście naprzeciw inicjatywie Berlina doprowadziłyby do stworzenia systemu sojuszy wewnętrznych, a to: „Odpowiadałoby myśli, jaka leżała u podstaw naszej koncepcji bliższego związania się w ramach Układu Warszawskiego czterech państw szczególnie zainteresowanych problemem niemieckim: ZSRR, PRL, CSRS i NRD”. Najwięcej wątpliwości budził moment przedłożenia propozycji, a szczególnie obawa, że budowa wewnętrznego sojuszu w Układzie Warszawskim mogłaby, jak zauważano, „przeciwdziałać tendencjom w kierunku dystansowania się pozostałych państw NATO, a zwłaszcza krajów zachodnioeuropejskich od polityki RFN. (...) Układy dwustronne z NRD zawierające m.in. postanowienia militarne mogą być wykorzystane dla zahamowania procesów dezintegracji NATO, a zwłaszcza skomplikować te elementy w polityce de Gaulle'a, które są dla nas korzystne w sprawie odprężenia między Wschodem i Zachodem”. Proponowano więc zmiany w projekcie NRD i większą koncentrację na rozbudowie współpracy ekonomicznej i kulturalnej. Zwracano uwagę na to, że układ ZSRR — NRD z 1964 r. jest przystosowany do przyjętych form traktatów politycznych, podczas gdy przedstawiony PRL projekt NRD zawiera często klauzule mające formę deklaracji, a nie postanowień i ostre sformułowania w stosunku do NRF, które nie są właściwe w takim dokumencie, jak traktat międzypaństwowy. Także propozycje zapisów dotyczących granic budziły wątpliwości, gdyż zdaniem Warszawy inaczej należało traktować granicę niemiecko-niemiecką, chociażby ze względu na „odległą, lecz nieokreśloną perspektywę zjednoczenia”<sup>73</sup>. Zwracano uwagę na to, że w układzie zgorzeleckim granicę na Odrze i Nysie określano mianem granicy polsko-niemieckiej, a teraz propozycja Berlina mówi o granicy między PRL i NRD. Takie sformułowanie dla Warszawy byłoby nie do przyjęcia, gdyż byłoby krokiem wstecz. W polskim MSZ liczone zapewne na to, że w przypadku zjednoczenia Niemiec traktaty podpisane przez którekolwiek z państw niemieckich będą wiążące bądź będą mogły być użyte jako argument na rzecz uznania granicy. Zapis układu zgorzeleckiego był też wykorzystywany w propagandzie wewnętrznej oraz w rozmowach dyplomatycznych, w tym z RFN, jako przykład uznawania tej granicy za polsko-niemiecką. Proponowano również wykluczyć ze wschodnioniemieckiego projektu traktatu postanowienia nakładające na Polskę zobowiązania w sprawach dotyczących stosunków dwustronnych między NRD i RFN, a w szczególności zobowiązanie do podejmowania wysiłków w celu przyspieszenia normalizacji stosunków między NRD i RFN. Nie zamierzano w żadnym razie zamieszczać zapisów, które dałyby NRD w kwestii niemieckiej dominującą pozycję zarówno w stosunkach wzajemnych, jak i w bloku, gdyż — jak zaznaczałam — oba kraje rywalizowały w tej sprawie ze sobą. Wydaje się, że przed taką ewentualnością Gomułka chciał się wszelkimi możliwymi środkami zabezpieczyć. Dla Warszawy propozycja NRD była zapewne potwierdzeniem jej obaw co do intencji sąsiada. Gomułka obawiał się, że polityka NRD prowadzić może do nadmiernego zbliżenia obu państw niemieckich.

Propozycja NRD stała się przedmiotem rozmowy odbytej 7 listopada 1966 r. między ambasadorem PRL w Pradze W. Janiurkiem a wiceministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji Antoninem Gregorem. Przedstawiciele Czechosłowacji wyrażali żal, że inicjatywa Berlina nie przyszła wcześniej, jeszcze pół roku temu zawarliby układ bez wahania. Wypowiedź ta świadczy pośrednio o tym, że rozmowy czechosłowacko-zachodnioniemieckie były w tym czasie dość intensywne. Gregor powiedział, że pojawiły się informacje, że NRD będzie dążyła do zawarcia układu trójstronnego między Czechosłowacją, NRD i Polską. Praga byłaby przeciwna tej propozycji, albowiem jest zdania, że nie należy tworzyć w ramach Układu Warszawskiego

<sup>73</sup> Ibidem.

węższych ugrupowań<sup>74</sup>. Czechosłowaccy rozmówcy sprawiali wrażenie nie tylko niezainteresowanych podpisaniem układu z NRD, ale i niezadowolonych z pojawienia się takiego pomysłu.

22 listopada 1966 r. odbyły się w Warszawie konsultacje między MSZ obu krajów. Pogląd czeskiego MSZ przedstawił wiceminister K. Kurka, zastrzegając się, że nie był on jeszcze w pełni konsultowany z kierownictwem partyjno-rządowym<sup>75</sup>. Stwierdzenie takie dawało możliwość wycofania się w przyszłości z niektórych ustaleń. Kurka przyznał, że układ trzeba zawrzeć, też po to, aby zakończyć tworzenie systemu dwustronnych powiązań między krajami socjalistycznymi, a samo podpisanie układu nie doprowadziłoby do wyraźnego pogorszenia stosunków z krajami kapitalistycznymi, choć nie wykluczał, że mogłoby przejściowo pogorszyć „lansowanie naszych wspólnych idei”. Należałoby wybrać jedynie odpowiedni czas podpisania układu. W podobnym tonie wypowiadał się w imieniu polskiej delegacji wiceminister Marian Naszkowski. Poinformował też, że ostatnio Warszawa zaostrzyła warunki normalizacji, gdyż uważa, że w obecnej sytuacji trzeba naciskać na Bonn. Warszawa nie wykluczała zasadności prowadzenia w stadium początkowym konsultacji trójstronnych. Naszkowski przedstawił następnie polskie wątpliwości co do brzmienia układu. Podzielała je delegacja Czechosłowacji, uważając, że „w obecnej formie to nie układ o przyjaźni, a anty-NRF”. Delegacja Czechosłowacji zapewniała, że w negocjacjach z RFN będzie pryncypialna w sprawie układu monachijskiego<sup>76</sup>.

Projekt układu PRL — CSRS został opracowany w Warszawie z uwzględnieniem projektu Pragi. Każda ze stron chciała wprowadzić do tekstu układu sformułowania, które były szczególnie ważne z punktu widzenia jej polityki zagranicznej. Praga naciskała na to, aby granica czechosłowacko-niemiecka nie pojawiła się w układzie jako granica o kwestionowanym przebiegu oraz domagała się połączenia postanowień obronnych z założeniami Układu Warszawskiego<sup>77</sup>. W końcu lutego 1967 r. do Warszawy przybyła delegacja CSRS w celu podpisania Układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. W czasie rozmowy pierwszych sekretarzy W. Gomułka zarysował swoją wizję przyszłości Niemiec. Mówił: „W polityce nie ma proroków, ale określona linia daje określone owoce. Żaden kraj socjalistyczny nie mówił nigdy, że nie dojdzie do zjednoczenia Niemiec. Stawiamy jedynie słuszną sprawę, że jest to kwestia długiego procesu historycznego. Musimy jednak ten proces tak kształtować, aby wtedy, kiedy na porządku dziennym stanęłoby zjednoczenie Niemiec — zdobycze demokratyczne i socjalne NRD nie tylko zostały zachowane, ale i przeniesione do drugiej części Niemiec”<sup>78</sup>. Trudno powiedzieć, na ile uwaga o przeniesieniu socjalizmu radzieckiego do Niemiec Zachodnich wynikała z charakteru spotkania — tzn. rozmowy I sekretarzy partii komunistycznych i w związku z tym argumenty ideologiczne były częściej używane, a na ile traktowania tego jako rzeczywistego celu. W rozmowach z dyplomatami zachodnimi ten typ retoryki bądź sposób definiowania celów nie pojawiał się. Gomułka opowiadał się za dalszą koordynacją polityki i tłumaczył, że Warszawa nie chce, aby powstało mniemanie, „że Polacy nie chcą stosunków z NRF, ponieważ Bonn nie uznaje naszych granic. Najważniejsze dla nas jest wyrzeczenie się doktryny Hallsteina i uznanie dwóch państw niemieckich”. Antonin Novotny przyznał, że Willy Brandt starał się nawiązać

<sup>74</sup> AMSZ, Dep. I, z. 34/70, w. 1, Notatka z rozmowy, 11 XII 1966.

<sup>75</sup> AMSZ, Dep. I, z. 34/70, w. 2, Notatka z konsultacji, XI 1966.

<sup>76</sup> Ibidem.

<sup>77</sup> AMSZ, Dep. I, z. 36/70, w. 2, Pilna notatka, M. Wierna, III 1967.

<sup>78</sup> AAN, KC PZPR, XIA/34, Notatka z rozmów delegacji polskiej czechosłowackiej w KC PZPR w dniu 28 lutego 1967 pod przewodnictwem tow. W. Gomułka i tow. A. Novotnego, Warszawa 28 lutego 1967, k. 189 i n.

kontakt z władzami Czechosłowacji, a nawet był zainteresowany przyjazdem, ale kierownictwo CSRS odniosło się negatywnie do tej propozycji. Podkreślał też, że polityka Pragi jest teraz bliższa polityce Warszawy. „Jeśli chodzi o Monachium — mówił Novotny — to jak zauważyliście, zmieniliśmy ostatnio formułę. Ta zmieniona formuła znalazła się oficjalnie po raz pierwszy w moim przemówieniu 24 lutego w Pradze”. Oznacza to, że do zmiany formuły w sprawie nieważności układu monachijskiego doszło po warszawskiej naradzie ministrów spraw zagranicznych. Było to więc potwierdzenie podejrzeń Warszawy, że wprawdzie w odpowiedzi na notę RFN z marca 1966 r. Praga mówiła o konieczności uznania przez RFN układów monachijskich za nieważne od początku, ale w rozmowach prowadzonych z RFN dopuszczała kompromis. Mówił też, że Czechosłowacja jest jedynym krajem bloku, który nie ma misji handlowej w RFN i to utrudnia jej kontakty z Bonn.

Układ PRL — NRD negocjowany był właściwie równolegle do układu o przyjaźni z Czechosłowacją. Po wstępnych pracach przygotowawczych w resortach zarys układu stał się przedmiotem konsultacji między ministrami Adamem Rapackim i Ottonem Winzerem w dniach 11-12 stycznia 1967 r. w Warszawie. Otto Winzer krytycznie ocenił politykę RFN, twierdząc, że swoje militarystyczne cele próbuje zrealizować za pomocą nowych metod — podtrzymywanie powiązań z USA przy jednoczesnym przywracaniu dobrych stosunków z Francją, zabiegi zaś o kompleksowe zbliżenie do grupy państw socjalistycznych mają doprowadzić do izolowania NRD w obozie<sup>79</sup>. Rapacki poinformował, że zachodni rozmówcy namawiają Polskę do zbliżenia z Bonn, ale Warszawa uważa, że zbliżenie z RFN powinno iść w parze z normalizacją przez państwa zachodnie stosunków z NRD. Zdaniem polskiego ministra, ówczesna sytuacja nie sprzyjała poprawianiu międzynarodowego położenia NRD, gdyż Amerykanie zajęci wojną w Wietnamie chcieli mieć spokój w Europie. „Ostrzegają nawet RFN przed podejmowaniem kroków wobec NRD w pojedynkę” — dodawał minister<sup>80</sup>. Winzer domagał się też, aby w układach z Czechosłowacją i Polską znalazły się zapisy mówiące o współpracy w przewyciężaniu nazizmu i militarystyki — przeciwko czemu protestowały zarówno Praga, jak i Warszawa<sup>81</sup>. Ta ostatnia chciała również, aby układ PRL-NRD był podpisany po polsko-czechosłowackim, co miało zasignalizować wyższą rangę stosunków z Pragą. Warszawie udało się w dużym stopniu zrealizować swoją wizję układu. NRD zgodziła się na wprowadzenie do projektu większości zmian proponowanych przez Warszawę, w tym dotyczących granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jako granicy polsko-niemieckiej i nieumieszczenie zobowiązania Warszawy do działania na rzecz przyspieszenia normalizacji stosunków między obydwojma państwami niemieckimi.

W związku z podpisaniem układu do Warszawy przybyła delegacja z Walterem Ulbrichtem na czele. 14 marca odbyły się rozmowy między delegacją polską i NRD pod przewodnictwem obydwóch I sekretarzy<sup>82</sup>. Gomułka ostrzegł m.in., że „Gdyby w państwach Układu Warszawskiego pojawiły się wahania i wszyscy uczestnicy zawarli stosunki dyplomatyczne z NRF, to fakt ten byłby odczytany na Zachodzie jako nasza wielka ustępliwość wobec Niemiec Zachodnich, jako gotowość pójścia na jeszcze większe kompromisy. To z kolei skłoniłoby Anglię i Francję do jeszcze większego ulegania polityce NRF”. Mówiąc o pozytywnych skutkach polsko-enerdow-

<sup>79</sup> AMSZ, Dep. I, z. 36/70, w. 3-4, Pilna notatka M. Naszkowskiego z konsultacji ministrów spraw zagranicznych PRL i NRD przeprowadzonej w dniach 11-12 stycznia 1967 r.

<sup>80</sup> Ibidem.

<sup>81</sup> Ibidem, Notatka M. Naszkowskiego, 241 1967.

<sup>82</sup> Ibidem, Notatka z rozmów delegacji polskiej i delegacji NRD w KC PZPR w dniu 14 marca 1967 oraz AAN, KC PZPR XI A/46, Notatka z rozmów delegacji NRD w KC PZPR w dniu 14 marca 1967 r. pod przewodnictwem tow. W. Gomułki i tow. W. Ulbrichta, Warszawa 21 III 1967.

skiego układu o przyjaźni zwracał uwagę na to, że przyczyni się on do pogłębienia współpracy we wszystkich dziedzinach. Największe znaczenie przykładał do kooperacji gospodarczej naukowo-technicznej, zgodnie ze swoim przekonaniem o konieczności wiązania NRD z blokiem w ten sposób. Ulbricht zauważył, że „sformułowania Układu wykraczają poza to co było zawarte w poprzednich układach i porozumieniach oraz ściśle odpowiadają wymogom sytuacji i polityki, którą prowadzimy. W gruncie rzeczy w układzie zawarte są dyrektywy dotyczące stosunku naszych państw wobec Niemiec Zachodnich”<sup>83</sup>. Ustosunkowując się do wypowiedzi Gomułki dotyczącej konieczności zacieśniania współpracy gospodarczej w bloku, Ulbricht podkreślał potrzebę współpracy z Zachodem w celu modernizacji gospodarek socjalistycznych i dodawał, że metody RWPG nie wytrzymują próby praktycznej. Gomułka zgodził się z poglądem, że problemy gospodarcze są trudne do rozwiązania w ramach RWPG i proponował zawarcie dwustronnych lub trójstronnych (z Czechosłowacją) umów w zakresie współpracy ekonomicznej. NRD jednak nie była taką współpracą zainteresowana i w okresie późniejszym doszło do konfliktu PRL—NRD<sup>84</sup>. Tak więc wbrew nadziejom NRD, co także może świadczyć o tym, że pozycja Ulbrichta w bloku nie była tak silna, jak sądzono, nie doszło do podpisania trójstronnego układu o przyjaźni i współpracy. Niemniejże względu na bliską współpracę Berlina Wschodniego, Pragi i Warszawy zaczęto mówić o „żelaznym trójkącie”.

Kolejnym krajem, wobec którego żywiono w Warszawie podejrzenia, że zechce nawiązać szybko stosunki z RFN, była Bułgaria. Od 1964 r. obserwowano ożywienie stosunków gospodarczych, co ułatwiło otwarcie w Sofii i Kolonii misji handlowych. W notatce ambasady PRL w Sofii zwracano uwagę na to, że misje przejmowały częściowo funkcje konsularne, kulturalne i koordynowały współpracę naukowo-techniczną. Pisano również, że: „RFN w rachubie na odbudowę tradycyjnych wpływów niemieckich na Bałkanach i wykorzystanie ich dla różnicowania państw socjalistycznych dąży do wykorzystania wysiłków Bułgarii zmierzających do intensyfikacji handlu zagranicznego z Zachodem”<sup>85</sup>. Przypominano, że we wrześniu 1966 r. Bułgarię odwiedził sekretarz stanu w bońskim MSZ Rolf Lahr, który był wykorzystywany przez Bonn w poufnych misjach. Zaznaczano, że w oficjalnych wystąpieniach Bułgaria popierała politykę bloku. Jako przykład podano przemówienie I sekretarza Todora Żiwkova, wygłoszone na IX zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej w listopadzie 1966 r. Powiedział on m.in. „Rozszerzenia terytorialne odwetowców zachodniemieckich muszą być ostatecznie odrzucone. Kwestia granic w Europie jest uregulowana. Narody europejskie zagrodzą drogę rewanżyzmowi”, co mogłoby sugerować poparcie dla idei narady bukaresztańskiej UW. Ale zwracano także uwagę na to, że rząd LRB nie odpowiedział na „notę pokojową” RFN, a ostatnio wbrew uprzednio stosowanej prasie bułgarskiej zasadzie memorandum ZSRR w sprawie aktywizacji sił militarystycznych i neohitlerowskich z 28 stycznia 1967 r. opublikowane zostało w skrócie i bez komentarza. Nie pisano również o zawartym w marcu 1967 r. między PRL i CSRS układzie o przyjaźni ani nie omawiano roli układów z NRD. Z kół dyplomacji bułgarskiej docierały pogłoski, że Francja naciska na Bułgarię, aby ta ostatnia nawiązała stosunki z RFN. Zauważono też wystąpienia ministra spraw zagranicznych Bułgarii Iwana Baszewa na konferencji prasowej w Oslo (3 marca 1967 r.), w którym mówił, że Bułgaria pragnie współpracować z tymi

<sup>83</sup> Ibidem, k. 101.

<sup>84</sup> Tematykę tę omawia m.in. M. Tomala, op. cit., s. 160 i n.

<sup>85</sup> AAN, KC PZPR XI A/28, Notatka sprawozdawcza delegacji KC PZPR o przebiegu IX Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej, XI 1966, k. 132.

państwami, które uznają fakty będące rezultatem II wojny światowej, ale jednocześnie dodał, że nie jest to warunek wstępny, tylko „zasada”<sup>86</sup>.

Układ o przyjaźni między Polską i Bułgarią wygasł w 1968 r., ale Warszawie zależało na przyspieszeniu podpisania nowego, jak się wydaje głównie ze względu na próbę unifikacji stanowisk krajów bloku wobec RFN. Warszawa miała problemy z nakłonieniem Sofii do umieszczenia w odnawianym układzie o przyjaźni elementów o wydźwięku antyniemieckim. Ambasador Maria Wierna, dyrektor generalny MSZ, w notatce dla kierownictwa pisała: „Wszystkie powojenne sojusze Polski, m.in. z Bułgarią, określają jako swój cel wspólną obronę przed niebezpieczeństwem agresji ze strony Niemiec lub państw albo grupy państw, które by się z nimi sprzymierzyły. Ten cel definiują również nasze odnowione układy dwustronne z sąsiadami, zarówno w sformułowaniach deklaracyjnych na wstępie, jak i w konkretnych postanowieniach obronnych — z modyfikacją w odniesieniu do agresji ze strony sił militarystyki zachodnioniemieckiego. W sprawie takiej definicji nasza delegacja robocza spotkała się ze zdecydowaną odmową umieszczenia w Układzie jakiegokolwiek wzmianki na ten temat”<sup>87</sup>. Po długiej dyskusji i *de facto* groźbie Warszawy, że może lepiej dołożyć do podpisania nowego układu, niż go podpisywać obecnie, bez żadnej wzmianki o „głównym niebezpieczeństwie europejskim” — Bułgarzy zgodzili się jako maksimum ustępstw na wprowadzenie do preambuły zapisu mówiącego, że podczas gdy NRD prowadzi politykę pokojową, „zachodnioniemieckie siły militarystyki i odwetu zagrażają pokojowi” [ale nie RFN jako państwo—W. J.] oraz o pomocy na wypadek agresji ze strony sił imperializmu i odwetu (Warszawa chciała „zachodnioniemieckiego militarystyki”). Ambasador Wierna podkreślała, że są to „inne akcenty niż w przypadku pozostałych układów o przyjaźni”<sup>88</sup>. W kwietniu 1967 r. udała się do Bułgarii polska delegacja partyjno-rządowa. W czasie rozmów Gomułka ocenił politykę RFN wobec krajów socjalistycznych jako „nastawioną na różniczkowanie i na rozsadzanie ich od wewnątrz”<sup>89</sup>. Za główny cel RFN uznał izolowanie NRD. Gomułka zwracał uwagę na wagę integracji ekonomicznej wewnątrz bloku wschodniego i konieczność włączania w nią NRD. Układ podpisano, ale jak się wydaje dopiero po wizycie Breżniewa w Sofii, która odbyła się w dniach 10-13 maja 1967 r., Bułgaria zaniechała prowadzenia rozmów z RFN na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych<sup>90</sup>.

Także polityka zagraniczna Węgier niepokoiła Warszawę. W „Raportie politycznym za okres I IV 1966-1 III 1967” ambasador Jan Kiljańczyk pisał, że przyczyną aktywnego zajmowania się przez Węgry problemem niemieckim są interesy gospodarcze<sup>91</sup>. „Po warszawskiej naradzie ministrów spraw zagranicznych można liczyć się z tym, że wyeliminowano możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych, to na pewno nie na tych warunkach, jakie przyjęła Rumunia”. Zwracał uwagę na wyraźną zmianę nastawienia Węgier do możliwości normalizacji stosunków i podkreślanie przez rozmówców węgierskich, że podpisali dokument, który ich zobowiązuje. „W niektórych rozmowach — dodawał ambasador — przebijają nuta żalu z powodu

<sup>86</sup> AMSZ, Dep. I, z. 36/70, w. 1, Materiał przygotowany do rozmów Żiwkow — Gomułka w związku z wizytą w Sofii, 3-7 IV 1967 r.

<sup>87</sup> AMSZ, Dep. I, z. 36/70, w. 1, Pilna notatka w sprawie Układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Ludową Republiką Bułgarii o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, 24 III 1967.

<sup>88</sup> Ibidem.

<sup>89</sup> AAN, KC PZPR, XI A/28, Notatka z rozmów prowadzonych przez polską delegację partyjno-rządową w czasie wizyty w Bułgarii w kwietniu 1967, (4 IV), k. 204.

<sup>90</sup> AAPD 1967, Bd.2, Vortragender Legationsrat I. Klasse Herrmann, Sofia, an das Auswartige Amt, Betr. Aufnahme diplomatischer Beziehungen mit Bulgarien, 15 V 1967, s. 921 i n.

<sup>91</sup> AMSZ, Dep. I, z.36/70, w. 6, Raport dyplomatyczny ambasady PRL w Budapeszcie.

późnego terminu konferencji warszawskiej. Brak w poprzednim okresie pewnych uzgodnień spowodował dalekie zaangażowanie tutejszego MSZ w rozmowach z Lahrem w czasie ostatniego jego pobytu w Budapeszcie i dlatego niektórzy wysocy urzędnicy tutejszego MSZ obecnie nie chcą podejmować tego tematu, choć w poprzednim okresie bardzo aktywnie udowodniali, że nie należy odrzucać propozycji NRF, bo doprowadzimy do usztywnienia całej polityki wschodniej rządu Kiesingera"<sup>92</sup>.

Ustalenia warszawskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych albo nie wydawały się Węgrom wystarczająco precyzyjne, albo uważali, że nadal istnieje taka możliwość ich interpretacji, która nie zamykałaby całkowicie drogi do rozmów z RFN. W kilka dni po zakończeniu narady, 17 lutego 1967 r., Zoltan Komocsin, sekretarz Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, wystosował list do KC PZPR, w którym zaproponował odbycie spotkania ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów w celu dokonania konsultacji w sprawie niemieckiej. Miało do nich dojść w Budapeszcie. Warszawa nie widziała potrzeby dalszych konsultacji wielostronnych, nie chcąc zapewne osłabiać wydźwięku konferencji warszawskiej. W odpowiedzi na propozycję węgierską 25 lutego Zenon Kliszko zaproponował konsultacje dwustronne na szczęblu I sekretarzy i premierów<sup>93</sup>. Nieoficjalna wizyta Gomułki i Cyrankiewicza w Budapeszcie nastąpiła 8 i 9 marca 1967 r. Problematyka niemiecka była główną z dyskutowanych, chociaż omówiono też inne kwestie związane ze stosunkami międzynarodowymi. Węgrzy dawali do zrozumienia, że poważnym błędem był brak ściślejszych konsultacji w sprawach niemieckich tuż po zainicjowaniu przez RFN polityki ruchu w stosunkach ze Wschodem. Janos Kadar tłumaczył, że Węgrzy podjęli wstępnie rozmowy, gdyż ZSRR oraz Rumunia mają nawiązane stosunki z RFN, a Węgry nie, co je stawia w gorszej sytuacji i ogranicza ich możliwości. Gomułka z niezadowoleniem zwracał uwagę na brak zgodności wśród krajów bloku. Przypominał, że oświadczenie ZSRR w sprawie niemieckiej w całości opublikowały tylko Polska i NRD, reszta krajów zamieściła w prasie jedynie wzmiankę o nim, to znaczy „że tylko *pro forma* się z nimi solidaryzują"<sup>94</sup> (chodziło o oświadczenie w sprawie neonazizmu w RFN). Mówił o możliwym osłabieniu pozycji NRD. Gdy tylko ZSRR miał nawiązane stosunki dyplomatyczne z RFN, wyglądało na to, że reszta krajów solidaryzuje się z Berlinem. Teraz NRD może się poczuć izolowana. „Ostatnio w RFN wysunięto propozycje, aby ZSRR zawarł układ o nieużywaniu siły. Co to znaczy? — pytał Gomułka (...). Jeśli się zgodzimy na tę propozycje, to pośrednio przyznamy, że sprawa granic, zjednoczenia i inne są sprawami spornymi. Damy więc alibi ich polityce, gdyż według naszej tezy, ani problem dwóch państw niemieckich, ani problem granic nie może być przedmiotem dyskusji"<sup>95</sup>. Gomułka sugerował, że trzeba „zdjąć problem zjednoczenia z porządku dnia”, jak to kiedyś proponował Chruszczowowi, na najbliższe dwadzieścia lat, a potem powrócić do tego zagadnienia, gdy sytuacja bardziej się ustabilizuje. Zdaniem I sekretarza, sprawa bezpieczeństwa Polski nie była ograniczona wyłącznie do kwestii uzyskania gwarancji dla granicy, gdyż traktaty dyplomatyczne mogą być zerwane, tak jak to było przed drugą wojną światową. Odwołując się też do nastrojów społecznych, Gomułka wyraził swoje obawy, że wpływ idei socjalistycznych w społeczeństwach krajów bloku jest powierzchowny. Tłumaczył również taktykę Warszawy: „Problem nie sprowadza się do granicy na Odrze i Nysie. Podnosimy tę sprawę — mówił — bo nam wygodniej jest demaskować militarystów nie-

<sup>92</sup> Ibidem.

<sup>93</sup> AAN, KC PZPR, XIA/ 64, listy, k. 241-244.

<sup>94</sup> AAN, XIA/64, Protokół z nieoficjalnej wizyty tow. W. Gomułki i tow. J. Cyrankiewicza na Węgrzech, Budapeszt, 8-9 marca 1967, k. 252.

<sup>95</sup> Ibidem, k. 260.

mieckich. Jeśli nam uznają granicę, to pozbawią nas ważnego oręża w walce z nimi. Zachód już się nad tym zastanawia i radzi NRF uznać granicę Odry — Nysy. Dotychczas gwarantuje ją tylko Związek Radziecki, podczas gdy później łatwiej byłoby państwom zachodnim działać w społeczeństwie polskim. Rozumowanie to nie jest pozbawione podstaw. Czy możemy powiedzieć, że nasze społeczeństwo jest już takie, iż całe na śmierć i życie będzie walczyć o socjalizm? Czy wy to możecie powiedzieć? A tym bardziej NRD, gdzie dążenia do zjednoczenia są naturalne, istnieją więzy rodzinne itd. Przeciwnicy nasi liczą nie na rozstrzygnięcia militarne, ale na rozkład, na oddziaływanie psychologiczne. Znając taktykę nieprzyjaciela, trzeba odpowiednio postępować. Wychodząc z tych założeń uważaliśmy, że nie wolno nawiązywać stosunków dyplomatycznych z NRF<sup>96</sup>.

Węgry zaniechali rozmów z RFN. W notatce polskiego MSZ omawiającej odbyte w październiku 1967 r. konsultacje dwustronne pisano, że generalnie stanowisko węgierskie pokrywa się z polskim. Zaznaczano, że Węgry podzielają polski pogląd co do celowości rozróżnienia między normalizacją stosunków a nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z RFN. Wskazywano na źródła innego rozkładania akcentów w obydwu krajach — wpływy niemieckie na Węgrzech miały być silniejsze ze względu na upowszechnienie języka, rozbudowaną kooperację przemysłową i w dziedzinie turystyki<sup>97</sup>. W 1968 r. wygasł podpisany w 1948 r. na 20 lat „Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej” między PRL i WRL. Inaczej niż w przypadku Bułgarii Warszawa nie naciskała na podpisanie nowego układu z wyprzedzeniem. W czasie pobytu w Polsce wiceministra spraw zagranicznych Węgier w styczniu 1968 r. wynegocjowano ostateczny tekst nowego układu. Podczas rozmów, jak czytamy w „Notatce dotyczącej projektu nowego polsko-węgierskiego Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej”, „strona polska wychodziła z założeń poprzednio już podpisanych układów, dążąc do maksymalnego uwzględnienia w tekście układu głównego niebezpieczeństwa, jakim są w Europie militarystyczne i odwetowe poczynania NRF<sup>98</sup>. Węgry proponowali nadanie odpowiednim postanowieniom charakteru bardziej ogólnego „bez specjalnego eksponowania problemu niemieckiego”. Ostatecznie wprowadzono kompromisowe sformułowania mówiące, że strony są świadome niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla pokoju działalność zachodniemieckich sił militarystycznych i odwetu oraz dotyczące współpracy, gdyby doszło z ich strony (lub sojuszników) do agresji, bez nazwy państw, gdyż na wymienienie z nazwy RFN Węgry nie chcieli się zgodzić.

W styczniu 1969 r. wygasł układ z Rumunią. Czynienie starań o wcześniejsze podpisanie układu, który miałby służyć koordynacji polityki w sprawie niemieckiej, w przypadku prowadzącego niezależną politykę Bukaresztu nie miałyby sensu. Warszawa odnowiła traktat z Rumunią w listopadzie 1970 r., czyli w momencie, gdy sama miała już właściwie wynegocjowany układ dwustronny z RFN.

NRD podpisała także układy dwustronne z pozostałymi krajami bloku. H. Ruete, analizując je, zauważył, że te podpisane z Czechosłowacją, Węgrami i planowany z Bułgarią nie stawiają przynajmniej teoretycznie przeszkód staraniom RFN<sup>99</sup>. Wyjątkiem był układ z Polską. Gomułka okazał się najbardziej zdeterminowany w utrudnianiu RFN realizowania polityki otwie-

<sup>96</sup> Ibidem, k. 261.

<sup>97</sup> AMSZ, Dep. I, z. 9/74, w. 8, Stanowisko węgierskie w sprawach bezpieczeństwa europejskiego, problemu niemieckiego i NATO na podstawie wypowiedzi dyrektora Departamentu Europejskiego w MSZ WRL — Hazy'ego w czasie konsultacji w MSZ PRL w dniach 2-6 X 1967.

<sup>98</sup> Ibidem, Pilna notatka M. Naszkowskiego, 22 II 1968.

<sup>99</sup> AAPD 1967, Bd. 2, Aufzeichnung des Ministerialdirektors Ruete. Bert. Stand und Fortentwicklung unseres Verhältnisses zu den ostlichen Nachbarn", 26 V 1967, s. 789 i n.



rania się na Wschód, gdyż uważał, że w ówczesnej sytuacji byłoby to szkodliwe dla Warszawy, przede wszystkim z uwagi na kwestie graniczne, w przypadku których poparcie bloku było jedynym, które można było uzyskać i wykorzystać do nacisków na RFN oraz ze względu na możliwość nadmiernego zbliżenia między RFN i NRD.

### Podsumowanie

Warszawa i NRD były państwami najbardziej zainteresowanymi ustaleniem wspólnych zasad polityk wobec RFN oraz wprowadzeniem do nich tych postulatów, które z ich punktu widzenia były istotne: uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz uznania NRD za samodzielne państwo w rozumieniu prawa międzynarodowego. Polska domagała się uznania NRD, gdyż oznaczałoby to uznanie powojennego terytorium *status quo* w Europie, czyli w pośredni sposób też zachodniej granicy Polski. Oba kraje na własną rękę starały się, aby pozostałe kraje bloku uznały za uprawnioną ich szczególną pozycję w tworzeniu polityki wobec RFN. Starały się też wpływać na ZSRR i kierunki jego polityki niemieckiej. Nie oznaczało to, że miały jednokowe koncepcje rozwiązania kwestii niemieckiej. W wielu sytuacjach rywalizowały ze sobą i starały się przeforsować swoje stanowisko.

Rozpoczęcie przez RFN nowej polityki wschodniej było sygnałem do mobilizacji zarówno w Berlinie Wschodnim, jak i w Warszawie. Berlin Wschodni nie był uznawany przez kraje NATO, nie należał też do organizacji międzynarodowych. Tylko kraje bloku wschodniego i kilka państw niezaangażowanych utrzymywało z nim stosunki dyplomatyczne. Ale także z nimi nie miał podpisanych układów dwustronnych określających ramy współpracy. Wyjątkiem było ZSRR. Sam Berlin Wschodni nie miał wystarczającej siły przebic, aby nakłonić pozostałe kraje bloku wschodniego do uczynienia z uznania przez RFN państwowości NRD warunkiem wstępnym nawiązania stosunków dyplomatycznych w ich rozmowach z Bonn. Potrzebował wsparcia Moskwy i Warszawy, która też poczuła się zaniepokojona możliwością osamotnienia, do którego by doszło, gdyby kraje bloku, nie mające problemów granicznych z RFN, nawiązały stosunki dyplomatyczne z Bonn. W dodatku intencje ZSRR wydawały się być nie do końca przejrzyste i jak można wnioskować, chociażby z rozmowy z de Gaulle'em, powodowało to większe zaangażowanie PRL na rzecz uznania NRD<sup>100</sup>. Uzyskanie uznania przez RFN i inne kraje zachodnie ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej było niezwykle ważnym elementem polityki niemieckiej Gomułki. Niemniej nie jedynym. Gomułka chciał przeszkodzić uzyskaniu przez armię zachodnioniemiecką dostępu do broni atomowej. Obawiał się też, że złagodzenie konfliktu między krajami bloku i Republiką Federalną będzie stanowiło krok do zjednoczenia Niemiec, które chciał odwlec. Poprzez piętrzenie warunków wstępnych W. Gomułka chciał maksymalnie opóźnić nawiązanie przez RFN stosunków z krajami bloku wschodniego. Uważał, że nie jest to jeszcze właściwy czas na taki krok. Pogląd swój

<sup>100</sup> W czasie spotkania z prezydentem Francji Gomułka mówił: „Uważamy naszą granicę na Odrze i Nysie za ostateczną i nie damy ani grosza za jej uznanie. (...) Jesteśmy bardziej pryncypialni w tych sprawach niż Związek Radziecki”. Twierdził, że droga do odprężenia w Europie prowadzi poprzez uznanie NRD i wypowiedział się przeciwko jakimkolwiek krokom służącym w jego przekonaniu zjednoczeniu Niemiec. Zdaniem I sekretarza, gen. de Gaulle, zdziwiony obroną NRD, miał go zapytać, jaką Polskę ma gwarancję, że Prusy i Saksonia (tak nazwał NRD) nie wystąpią kiedyś przeciwko Polsce. W. Jarząbek, *Rozmowa Charlesa de Gaulle'a*, op. cit., AMAE, Entretien entre le General de Gaulle et Monsieur Gomułka..., op. cit., W stenogramie francuskim fragment ten przedstawiony jest nieco inaczej — nie użyto stwierdzenia „Prusy i Saksonia”. Gomułka w swojej informacji dla członków Biura Politycznego mógł posłużyć się stwierdzeniem zasłyszonym od gen. de Gaulle'a w czasie innej rozmowy lub protokolań francuski nie dostrzegł niuansów tej wypowiedzi, odnoszącej się do historycznych doświadczeń Polski.

wyraził wprost w czasie rozmowy z J. Kadarem<sup>101</sup>. Bał się także zagrożeń ideologicznych dla reżimów komunistycznych, choć trudno powiedzieć na ile był to istotny czynnik polityki zagranicznej. Współpraca z NRD służyć miała więc głównie interesom własnym Warszawy. Także dla NRD zbliżenie z Warszawą miało znaczenie taktyczne. Po przejściowej współpracy PRL — NRD w okresie po wystosowaniu przez Bonn noty do krajów bloku wschodniego w marcu 1966 r. do podpisania układu bilateralnego w marcu 1967 r. stosunki wzajemne uległy pogorszeniu. NRD czyniła trudności we współpracy ekonomicznej, która dla Gomułki była także sposobem nawiązanie NRD z krajami bloku. Wycofała się m.in. z ustaleń gospodarczych wypracowanych przez pracującą od wiosny 1966 r. komisję, którą kierowali wicepremierzy odpowiedzialni za współpracę ekonomiczną — Julius Balkow i Eugeniusz Szyr<sup>102</sup>.

Dokumenty archiwalne pozwalają na zbadanie zaangażowania Warszawy na rzecz pohamowania państw bloku gotowych do normalizacji swoich stosunków z RFN oraz naciski na uwzględnienie w traktatach bilateralnych podpisywanych z krajami bloku wschodniego zapisów popierających stanowisko Warszawy w kwestii niemieckiej. Także układ podpisany z Berlinem Wschodnim w marcu 1967 r., już po zakończeniu narady warszawskiej, odzwierciedla przede wszystkim stanowisko Warszawy. Nie uwzględniono w nim wschodniemieckich propozycji zapisów co do statusu Berlina Zachodniego, a Warszawa nie zobowiązała się do popierania stanowiska Bonn w kwestii niemieckiej. Poparcie dla Berlina Wschodniego miało służyć polskiej racji stanu, tak jak ją rozumiały ówczesne władze PRL, czyli obok szukania możliwości uznania przez RFN granicy na Odrze i Nysie też utrudnianiu zjednoczenia Niemiec, czemu mogło służyć m.in. rozwijanie współpracy gospodarczej między obydwoma państwami niemieckimi.

Kierownictwo PRL było zaniepokojone podpisaniem wiosną 1969 r. porozumienia handlowego RFN — NRD oraz rozmowami ZSRR — RFN, o których niewiele wiedziano. Władysław Gomułka zdecydował się więc na zmianę polityki. W maju 1969 r., jak można sądzić, bez konsultacji z ZSRR, ani tym bardziej z NRD (co czasem sugerują historycy przekonani, że samodzielne inicjatywy dyplomatyczne były niemożliwe bez zgody Moskwy), Gomułka wystąpił do RFN z propozycją rozpoczęcia rozmów na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych<sup>103</sup>. Warunkiem podpisania porozumienia miało być uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Sformułowane w czasie narady warszawskiej w lutym 1967 r. zasady wspólnej polityki bloku musiały ustąpić miejsca interesom Warszawy, choć formalnie ich nie złamano, gdyż Gomułka nie mówił wprost o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Było jednak oczywiste, że będzie to konsekwencją ewentualnego porozumienia w sprawie granicy<sup>104</sup>.

Moim zdaniem możemy mówić o „doktrynie Gomułki” w polityce zagranicznej PRL po 1956 r. Według niej Warszawa była uprawniona do realizowania własnych celów i szczególnie w kwestii niemieckiej do artykułowania swojego stanowiska, a nawet polemizowania z ZSRR, gdyby jej interesy zostały zagrożone. Zakładała też szczególne uprawnienia PRL w bloku

<sup>101</sup> AAN, KC PZPR, XI A/64, Protokół z nieoficjalnej wizyty..., op. cit., k. 254.

<sup>102</sup> O trudnościach w stosunkach PRL — NRD, m.in.: D. Selvage, *The Treaty of Warsaw...*, s. 70; M. Tomala, op. cit., s. 157 i n.

<sup>103</sup> KC PZPR, XI/87, Notatka ambasadora PRL w Moskwie, Jana Ptasieńskiego, z rozmowy z W. S. Siemionowem, wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR, 27 V 1969, k. 28 i n. W czasie rozmowy Ptasieński miał m.in. przedstawić motywy wystąpienia Gomułki, w którym wyrażał gotowość natychmiastowego podjęcia rozmów na temat podpisania układu o granicy z RFN. Gomułka uczynił to publicznie w Warszawie 17 maja 1969 r.

<sup>104</sup> Na temat stosunku PRL do procesu normalizacji stosunków z RFN: W. Jarząbek, *Władze PRL wobec normalizacji stosunków z RFN w latach 1970-1975*, w: „Rocznik Polsko-Niemiecki”, 2005, nr 12.

w sprawie niemieckiej. Miały one wynikać nie tylko z wielkości państwa, ale przede wszystkim z braku międzynarodowego poparcia dla zachodniej granicy polskiej, doświadczeń bilateralnych stosunków polsko-niemieckich oraz polsko-rosyjskich w długiej perspektywie historycznej, postawy Polski w czasie II wojny światowej (Bułgaria, Rumunia i Węgry były sojusznikami III Rzeszy, NRD państwem powstałym na jej gruzach, choć w oficjalnych wystąpieniach mówiono, że przeszłość jej nie obciąża).

W instrukcji dyplomatycznej dla szefów polskich placówek dyplomatycznych, wysłanej w sierpniu 1957 r., A. Rapacki, świadomy też tego, że PRL nie działa w próżni, czyli konieczności liczenia się z interesami ZSRR oraz NRD, pisał: „W sprawach niemieckich nasz głos musi mieć swą wagę” i sformułowanie to może być uznane za motto działalności dyplomatycznej realizowanej w okresie, gdy W. Gomułka pełnił funkcję I sekretarza KC PZPR, czyli w latach 1956-1970<sup>105</sup>. Analiza polityki zagranicznej w tym czasie wskazuje na istnienie klarownej linii i priorytetów, którym podporządkowywano, jak to bywa w stosunkach międzynarodowych, bieżącą aktywność. W. Gomułka był niewątpliwie kluczową osobą definiującą cele i ustalającą sposoby wprowadzania ich w życie. Zaangażowanie W. Gomułki w kształtowanie wspólnej polityki bloku wobec polityki wschodniej RFN po wystosowaniu przez RFN noty z 24 marca 1966 r. było kontynuacją linii zarysowanej po 1956 r. i zastosowaniem doktryny Gomułki na forum bloku. Termin ten może więc być przydatny do określania procesu koordynacji polityki bloku wschodniego wobec prób zbliżenia zainicjowanych przez RFN w 1966 r. Wprawdzie w okresie politycznej aktywności I sekretarza określenie takie poza artykułem Koraba nie pojawiało się wprost, ale zarówno w Polsce, jak i w innych krajach bloku, a także w RFN i krajach zachodnich wiele mówiono o szczególnym zaangażowaniu Gomułki w tworzenie polityki niemieckiej, czasem nawet jego nadmiernej wrażliwości w tej dziedzinie. Odegrał on istotną rolę w sformułowaniu Deklaracji warszawskiej w lutym 1967 r., a następnie starał się, aby warunki te powtórzono w deklaracji kończącej Konferencję partii komunistycznych i robotniczych w Karłowych Warach w dniach 24-26 kwietnia 1967 r.

Niewątpliwie z punktu widzenia NRD możemy mówić o istnieniu „doktryny Ulbrichta” oraz o próbie uczynienia z niej doktryny obowiązującej w bloku. Ale nie wydaje się uzasadnione używanie tego określenia jako odpowiadającego rzeczywistości. Kluczowa rola W. Ulbrichta w tworzeniu polityki niemieckiej bloku po rozpoczęciu Ostpolitik jest swoistym mitem historycznym. Nie udało mu się zmusić PRL do podporządkowania się interesom NRD. Pod wpływem Warszawy i Pragi fiaskiem zakończyły się próby wprowadzenia do traktatów bilateralnych zapisów zobowiązujących te kraje do działania na rzecz normalizacji stosunków NRD z RFN oraz ściślejszej współpracy w dziedzinie polityki zagranicznej. Nie podpisano wielostronnego układu, czego chciał Ulbricht, lecz jedynie dwustronne. Nie udało mu się także namówić Węgrów do poparcia stanowiska NRD. Rywalizacja dwóch doktryn państwowych zakończyła się sukcesem Polski. W grudniu 1970 r. Warszawa i Bonn podpisały Układ o podstawach normalizacji stosunków, a we wrześniu 1972 r., bez czekania na podpisanie dwustronnego porozumienia RFN — NRD, nawiązały stosunki dyplomatyczne. Kierownictwo NRD (a także Czechosłowacji), aczkolwiek niechętnie, zgodziło się na wyłamanie PRL z solidarności bloku, o którą apelowała też Moskwa.

<sup>105</sup> AMSZ, z. 10, t. 70, w. 8, s. 127, szyfrogram Rapackiego do szefów placówek dyplomatycznych, 6 VIII 1957. Sformułowanie to zostało użyte w tytule mojego cytowanego wcześniej artykułu.

**The Ulbricht or Gomułka Doctrine? Poland and the Coordination of the Eastern Bloc Policy vis a vis Ostpolitik. 1966-1967**

It has become a habit in scientific literature to speak about the Ulbricht doctrine in order to describe the stand taken by the Eastern bloc countries in relation to the establishment of diplomatic relations with FRG. The doctrine in question was supposed to act as a counterpart of the Hallstein doctrine binding in West Germany, and to have become formulated at the time of the Warsaw convention of the Warsaw Pact ministers of foreign affairs (February 1967). Recent investigations have demonstrated that the role played by W. Gomułka in creating the bloc's joint policy towards the Eastern policy pursued by West Germany was much greater than it has been maintained up to now. Historians have already examined to a certain extent the relations between People's Republic of Poland and GDR during this period. On the other hand, they have not analysed more extensively the policy implemented by other countries: Bulgaria, Czechoslovakia, Hungary and Rumania, especially after February 1967.

In the opinion of the author of this article, the stand represented by Gomułka towards West German proposals of signing non-violence conventions with members of the Eastern bloc was a consequence of the way in which the Polish authorities comprehended the German question. Outlines of the political line represented by Warsaw had been delineated already in 1956-1957, when it was recognised that, as A. Rapacki wrote, „our opinion as regards the German problems must be of significance”; attempts were made to safeguard the possibility of conducting a partially independent policy in relation to the German question, and to exert a certain impact on the Soviet policy and that of other satellite states. The Eastern bloc was by no means a monolith. Particular countries tried, especially after 1966, to realise their own interests and to benefit from the opportunities created by the new political strategy chosen by Bonn. The Polish authorities were of the opinion that due to the specific situation prevalent in Poland, i.e. the absence of international recognition for the frontier on the Odra and the Nysa Łużycka, it was necessary to consolidate the bloc's policy. On the other hand, East Berlin did not want any of the socialist countries to normalise their relations with Bonn before the establishment of diplomatic relations between the two German states had been achieved. Polish policy relating to other member-states of the bloc could serve as an example of their mutual relations. Moscow allowed for a certain margin of manoeuvre, a fact well exploited by W. Gomułka. The author claims that we are fully entitled to speak about the Gomułka doctrine in Polish foreign policy; furthermore, in the case of the policy of the entire Eastern bloc vis a vis Ostpolitik this term proves to be more justified than the Ulbricht doctrine.